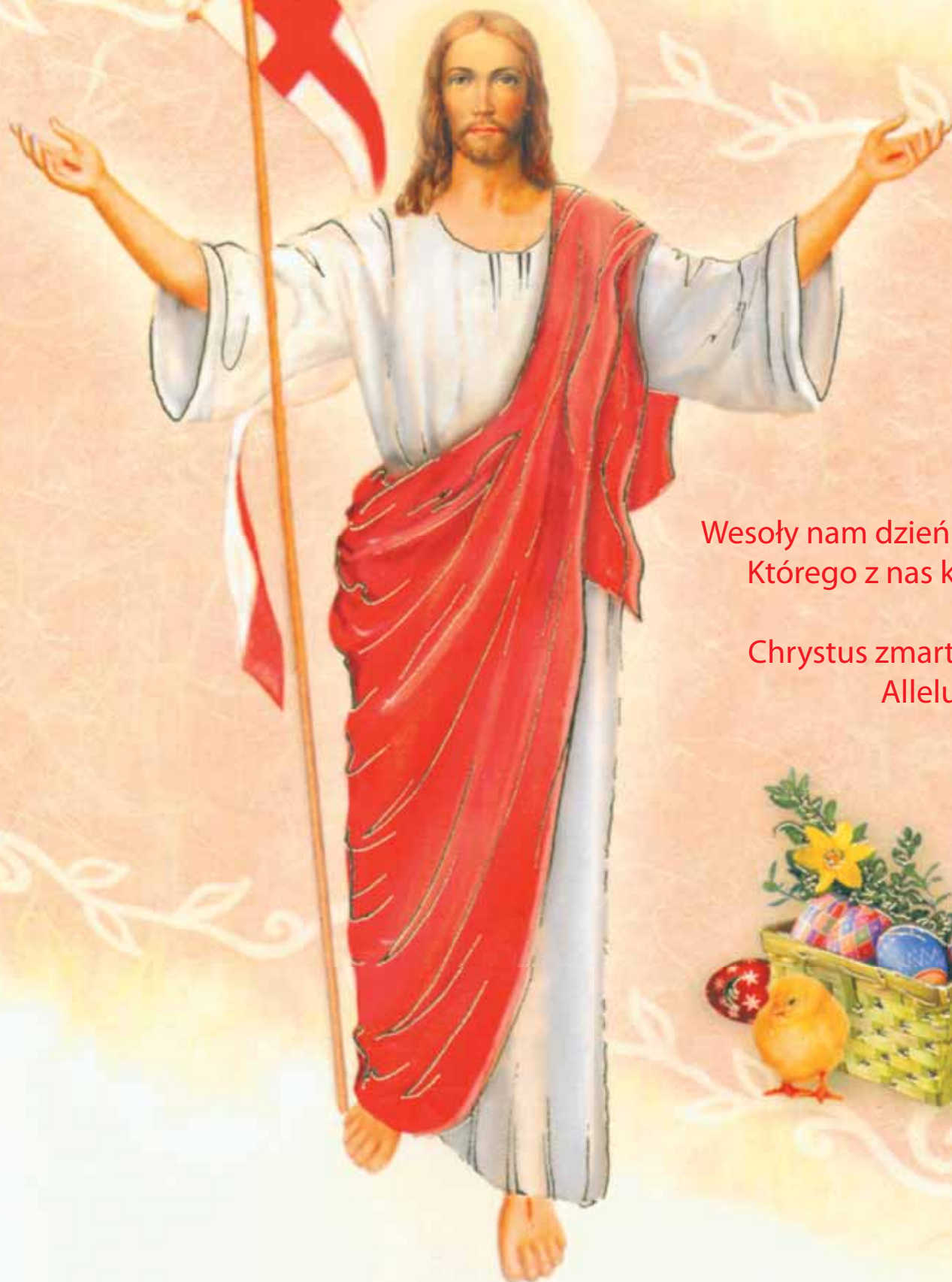


Turobiński **Dominik**



Nr 34 kwiecień 2009 Pismo parafii Św. Dominika w Turobinie



Wesoły nam dzień dziś nastał,
Którego z nas każdy żądał:
Tego dnia
Chrystus zmartwychwstał,
Alleluja, Alleluja!



FOTOREPORTAŻ I

Studniówka i Bal Gimnazjalny 2009 r. w Turobinie



Tańczymy Poloneza



Ten wieczór był wyjątkowy...



Kankan w wykonaniu młodzieży Gimnazjum im. Jana Pawła II



Podczas balu gimnazjalnego



Klasa III a gimnazjum w Turobinie



Klasa III b



Klasa III c



Klasa III d

Fot. Marek Banaszak



Posprzątać duszę swoją

Słońce coraz wyżej po niebie wędruje,
to znak, że wiosna swe kroki w naszą stronę kieruje,
zawsze o tej porze nasze posesje sprzątam,
a czy o uporządkowaniu swej duszy pamiętam?

Ona jest często ubrudzona naszymi grzechami,
które zostały przez nas popełnione różnymi występkami,
więc czas Wielkiego Postu skłania do tego,
aby się poważnie zastanowić nad przyczyną
postępowania naszego.

Na rekolekcje wielkopostne uczęszczamy dlatego,
by oczyścić swoją duszę na dzień
Zmartwychwstania Pańskiego,
żebyśmy wzbudziili w sobie żal za grzechy
i mocne postanowienie poprawy,
na coraz lepsze, godniejsze życie
i codzienne nasze sprawy.

A gdy dzwony kościelne oznajmują
Jezusa Zmartwychwstanie,
spraw to dla Nas Wszechmogący Panie,
żebyśmy z czystą duszą w Rezurekcji uczestniczyli,
pieśnią i szczerą modlitwą Ciebie Jezu wielbili.

Który jesteś wśród nas obecny pod postacią chleba,
a podczas paschalnej ofiary zstąpisz do nas z nieba,
w Komunii Świętej przyjmimy Ciebie
z radością do serca swego,
i z Tobą postaramy się jak najdłużej trwać
w trudach i radościach życia naszego.

Prosimy Ciebie dobry, cichy Jezu,
który jesteś serca pokornego,
prowadź Nas swymi ścieżkami do zbawienia naszego,
aby każdy po ziemskim swoim biegu z radością mógł,
z podniesionym czołem zapukać do niebieskich wrót.

Zaś w tym dniu radosnym i wspaniałym,
niechaj wszystkim błogosławi Jezus Zmartwychwstały,
niech obdarza zdrowiem,
zaś łaska Jego niechaj nam sprzyja,
dla każdego radosnych i pogodnych Świąt
– Wesołego Alleluja!!!

Turobin, marzec 2009 r. – Jan Fiut

Drodzy Czytelnicy

Witamy wszystkich Państwa w kolejnym wydaniu „Dominika Turobińskiego”. Jak ten czas szybko ucieka? Dopiero Boże Narodzenie, karnawał (dłuższy w tym roku), Popielec rozpoczynający Wielki Post a już przed nami Niedziela Palmowa i Święta Zmartwychwstania Pańskiego. Jak przeżywaliśmy ten okres...? Co zmieniło się w naszym życiu, ile dobra uczyniliśmy, czy pozostaliśmy wierni naszym ideałom...? W Niedzielę Wielkanocną, kiedy wrócimy ze Mszy św. rezurekcyjnej znów zasiądziemy do świątecznego stołu, będziemy dzielić się tradycyjnym świątecznym jajkiem, spożywać pokarmy. Starajmy się do tej chwili jak najlepiej przygotować. Niech pomogą nam w tym rekolekcje, nabożeństwa wielkopostne, udział w liturgii Wielkiego Tygodnia.

My tak jak zwykle zachęcamy do przeczytania 34. już numeru „Dominika Turobińskiego”. W obecnym zwracamy uwagę na wywiad z ks. Kan. Adamem Gorzelewskim – byłym wikariuszem turobińskim, jak również na artykuły o historii Turobina m.in. Prof. Romana Tokarczyka.

Polecamy także:

teksty związane z nadchodzącymi Świętami Wielkanocnymi, wiersze, aktualności, humory, fotoreportaże i inne ciekawe materiały.

Dziękujemy za dotychczasową współpracę, zachęcamy do dalszej. Zapewne każdy z Państwa ma w swoich domowych zbiorach jakieś ciekawe zdjęcia, dokumenty, materiały archiwalne czy inne traktujące o naszej parafii, gminie, okolicy. Zwracamy się po raz kolejny z prośbą o ich udostępnienie tak, byśmy wszyscy razem mogli tworzyć i ubogacać tę gazetę. Nasze uznanie wyrażamy tym wszystkim z Państwa, którzy w tym dziele nas wspierają i pomagają. Chcemy by ta pomoc rozszerzała się coraz bardziej. Dziękujemy P. Henrykowi Radejowi z Chelma za bardzo ciekawe felietony, P. Płk Alfredowi Wójtowiczowi za stałą współpracę i artykuły tak mocno związane z historią tej ziemi i jej mieszkańcami, Panu Józefowi Woźnicy – za zdjęcia, P. Teodorze Goleniak z Przedmieścia za dostarczone oryginalne dokumenty i tekst o Stanisławie Goleniaku, P. Janowi Fiutowi, Marzenie Podkościelnej, Alicji Borowieckiej, Teresie Panek, Elżbiecie Celińskiej z Łukowa za wiersze, P. Janinie Dziura, Paniom z Urzędu Gminy za pomoc w przepisywaniu. Wszystkich serdecznie pozdrawiamy świątecznym, niosącym tak wiele treści zawołaniem: *Chrystus Zmartwychwstał – prawdziwie Zmartwychwstał. Alleluja.*

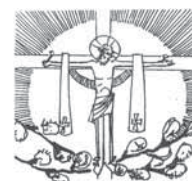
Redakcja „Dominika Turobińskiego”

P.S. Przepraszamy tych z Państwa, których artykuły czekają jeszcze w kolejce na publikację. Wszystkie nadesłane materiały postaramy się wykorzystać.

Życzenia Świąteczne

„Chrystus Zmartwychwstał jest
Nam na przykład dan jest,
iż mamy zmartwychpowstać
z Panem Bogiem królować”

(pieśń wielkanocna)



Niech Zmartwychwstały Pan
obdarza Was Wszystkich pokojem,
niech umocni wiarę, nadzieję i miłość i sprawi abyśmy
w naszym codziennym życiu byli Jego świadkami.

Radosnego Alleluja,
dużo zdrowia i sił na każdy dzień życia

Kapłani pracujący w parafii
i Redakcja „Dominika Turobińskiego”

2 kwietnia – czwarta rocznica śmierci Ojca Świętego – Jana Pawła II



„Cierpienie jest na świecie po to,
aby wyzwalalo miłość i rodziło uczynki
miłości bliźniego”

Jan Paweł II

ŻYWOT ŚWIĘTEGO PIELGRZYMA JANA PAWŁA II

Spod serca matki w małej mieścinie
zrodzony jak każde dziecko,
na polskiej Ziemi, w polskiej rodzinie
On Polskę rozślawił w świecie.

Lecz trudów życie Mu nie szczędziło
Matkę Bóg zabrał Mu wcześniej
w pracy z przymusu niełatwo było
śmierć brata przeżył boleśnie.

W głębokiej wierze był wychowany
i z Bogiem kroczył przez życie,
w miłości ojca kołł serca rany
formował charakter w skromnym bycie.

Z woli Opatrzności stał się Synem Świata
i ludzi wzywał do zgody,
każdego człowieka kochał jak brata
jednoczył wszystkie narody.

Młodzież garmęła się do Niego
widząc w nim świętość, pełnię człowieczeństwa,
szczerze kochali Ojca Świętego
chylili głowy do błogosławieństwa.

Ale nie wszystkim się podobało,
że kocha ludzi i wzywa do miłości
chcieli go zabić, lecz się nie udało
za sprawą Bożej Opatrzności.

To Matka Boża Go osłaniała
i został żywy dla Świata,
że jest potrzebny ludziom, wiedziała
by wroga przemienić w brata.

Mimo cierpienia wciąż pielgrzymował
niosąc nadzieję i słowa otuchy,
wszędzie, gdzie przybył Ziemię całował
i w sercach budził uczucie skruchy.

W chwilach odchodzenia Świat Mu towarzyszył
modlitwą, zadumą, rozpaczą,
wszyscy wiedzieli, że idzie do Ojca,
że go żywego już nie zobaczą.

Duch Święty krążył w czasie pożegnania
dając świadectwo mocy niepojętej
w chwilach ziemskiego z Papieżem rozstania
Zamknął Księgę Ewangelii Świętej.

Za Ojca Świętego z Narodu Polskiego
dzięki składamy Ci Panie,
Wierzimy, że łaską obdarzyłeś Jego
i Świętym JAN PAWEŁ II zostanie
– Gorąco Cię o to prosimy.

2005, A.W.

*Nadesłała P. Teresa Anna Panek, Wrocław
(córka prof. Władysława Węgrzyna)*

Razem z Janem Pawłem II

Twój czas Ojciec Święty – pontyfikat
to także mój i nasz czas,
to Twoje pokolenie JP II,
to nasze rocznice i jubileusze – biegnące razem,
twoje pielgrzymowanie – nasze radowanie,
twoja obecność – nasze śpiewanie,
twoja nauka – nasze słuchanie,
twój ból – nasza modlitwa,
twoje umieranie – nasze czuwanie

Janie Pawle II bądź z nami nieustannie,
bądź w naszych sercach i prowadź nas.

Elżbieta Celińska, Łuków

(siostra P. Danuty Harasim z Turobina)

Podlasie w hołdzie Janowi Pawłowi II

AD 1978 Habemus Papam
Karol Kardynał Wojtyła Papieżem
Okrzyk radości i dumy Polaków
i łzy wzruszenia i czas pożegnania,
z umiłowanym Krakowem i Ojczyzną naszą.

A potem Watykan i ciężka praca,
i trudy, znoje i nawet strzały,
pielgrzymowanie i nauczanie.

Powroty do swoich i rozmyślanie,
spotkania po latach jakże owocne,
i oczekiwanie już na następne,
by stanąć u siebie i spojrzeć do góry,
i objąć jak krzyżem i wiatrem ostudzić.

Co się zrodziło pobłogosławić,
a co ułomne było naprawić.
Iskrę nadziei w sercach rozpałić.

Mijały lata, przyszła choroba.
A Ty jak dawniej i zawsze młody,
humor Cię trzymał i nie opuszczał.

I czas rozstania, przejście do domu Ojca,
dla nas zaduma nad przemijaniem,
a Ty wciąż jesteś i zawsze będziesz.

Bo Tyś jest Świętym na zawsze.
Amen

Elżbieta Celińska

Chrystus ukrzyżowany

myślimy że On
jest głuchy bo milczący
bo natychmiast tu cudu nie czyni

nie kamieniuje wzrokiem
nie pluga biczujących
nikogo nie wini

a On niczego nie waży
jest pewien
i milczeniem nam Pewność
przybliża

tylko my ciągle głusi
wątpiący
tak dalecy od Jego
Krzyża

Marzena Podkościelna, Olchowiec

Pamiętajmy o modlitwie w intencji naszego Papieża

Wierność Krzyżowi Świętemu na co dzień



Urszula Sawa

Pamiętkę Męki Pańskiej i Odkupienia naszego obchodzimy nie tylko w Wielkim Poście, ale przez cały rok. W tym celu pościmy w piątki, odmawiamy bolesne tajemnice różańca, śpiewamy Gorzkie Żale, odprawiamy Drogę Krzyżową. Przez 14 stacji towarzyszymy Jezusowi w drodze na Kalwarię rozważając Jego Mękę.

Krzyżem otwiera nam Chrystus niebo, z krzyża płyną wszelkie łaski, z krzyża narodziły się Sakramenty św. Krwawa ofiara krzyżowa odnawia się codziennie na ołtarzach naszych w bezkrwawej Ofierze Mszy św., z której zdroje łaski Chrystusowej płyną na świat jak promienie słoneczne.

Krzyż – znak hańby i bólu stał się przez Mękę Pańską znakiem zbawienia i zwycięstwa, błyszczy na wieżach kościelnych i na piersi walecznych żołnierzy a także w urzędach i szpitalach oraz szkołach. Znak Syna Człowieczego ukaże się w obłokach niebieskich w dzień Sądu Ostatecznego, złym ku potępieniu, dobrym ku zbawieniu.

Godłem i sztandarem religii chrześcijańskiej jest krzyż, narzędzie hańby i cierpienia; a na nim rozpięty błąd Chrystus, Król Boleści, którego korona z cierni a królewski płaszcz z purpury krwi.

Jednakże poza krzyżem i cierpieniem, poza umartwieniem i postami kryje się w wierze chrześcijańskiej ciche szczęście duszy, które płynie z czystego sumienia i z nadziei wiecznej radości w niebie.

W jednej ze swoich homilii kardynał Stefan Wyszyński mówił: „Krzyż jest zwycięstwem miłości, bo jest oddaniem siebie by uratować brata. Krzyż jest otwarciem serca, jest zawsze wyzwoleniem i odkupieniem. W tej ziemi krzyż, która od tysiąca lat raduje się znakiem Krzyża, musimy pamiętać, że wszystko w życiu sprowadza się ostatecznie do krzyża. Nie można wypełnić obowiązków na tej ziemi bez cierpienia. Czyż przyjdzie na świat jakiegokolwiek dziecko bez męki matki? To jest jej krzyż!

A jednak gdy minie, raduje się nie pamiętając już ucisku dla radości, że człowiek na świat się narodził.

Gdy zginasz swoje dłonie w ciężkiej orce, którą rozrywasz łono ziemi, aby w nią wrzucić ziarno, to i ramiona twoje, i ziemia boleją w męce. Ale gdy tę samą ziemię przebiega później delikatny, wzrastający ku słońcu znak życia, gdy się runem pokryje, nikt nie pamięta męczącej orki dla radości, że nowy kłos żyć będzie ludzi. Gdy bijesz młotem rozpalone łono żelastwa, ono zda ci się płakać łzami ognistej iskry; ale gdy wystygnie już nie pamięta nikt utrudnienia, bo oto powstało nowe narzędzie pracy, które życie ułatwia.

Nie ma na tej ziemi radości bez krzyża, bez męki, bez trudu. Ciężko jest być wiernym Bożym Przykazaniom, ale ta wierność bardzo szybko nagrodzona jest wielką radością. Krzyż zamienia zachowane przykazania w radość. Chcielibyśmy być wierni Chrystusowi i łatwo przejść przez życie? Chcielibyśmy, Drodzy Mężonkowie, łatwinę w rodzinie, wszelkich radości ze współżycia rodzinnego bez cierpienia, które wyzwała i uszlachetnia?

Okażemy naszą wierność Krzyżowi nie tylko przez to, że odnowimy naszą cześć do znaku Krzyża świętego; zarówno tego który czynimy na sobie, jak i tego który umieszczamy na honorowych miejscach naszych domów, miejsc pracy i przydroży. Okażemy wierność Krzyżowi przez to, że w naszym codziennym życiu będziemy świadomi, iż bez krzyża, bez męki i wyrzeczenia dwojga rodziców w życiu rodziny, bez trudu człowieka pracującego w warsztacie, w szkole czy gdziekolwiek – nie powstanie nic błogosławionego.”

Jakże pięknie nasze rozważanie o Krzyżu podsumowują słowa Sługi Bożego ks. Jerzego Popiełuszki, którego życie naznaczone było krzyżem: choroby, cierpienia i męczeńskiej śmierci. Oto Jego słowa o tajemnicy krzyża:

„Dzięki śmierci i zmartwychwstaniu Chrystusa symbol hańby i poniżenia stał się symbolem odwagi, męstwa, pomocy i braterstwa. W znaku krzyża ujmujemy dziś to, co najbardziej piękne i wartościowe w człowieku. Przez krzyż idzie się do zmartwychwstania. Innej drogi nie ma. I dlatego krzyże naszej Ojczyzny, krzyże nasze osobiste, naszych rodzin, muszą doprowadzić do zwycięstwa, do zmartwychwstania, jeżeli łączymy je z Chrystusem, który krzyż pokonał.”

Urszula Sawa

Krótko

1. Dnia 10 stycznia nasz chór parafialny wystąpił na oplatku ludowym PSL – Piast w Lublinie (zdjęcie str. 39).
2. 27 stycznia 2009 r. P. mgr Jolanta Cieśla z Turobina obroniła pracę doktorską w Instytucie Agrofizyki im. Bohdana Dobrzańskiego Polskiej Akademii Nauk w Lublinie. Temat pracy: „Zakres stosowności nowego typu elektrod jednoselektywnych do oznaczania aktywności potasu w glebie”. Obecnie P. dr Jolanta Cieśla pracuje w tym Instytucie w Zakładzie Metrologii i Modelowania Procesów Agrofizycznych. Studia ukończyła na UMCS – Lublin, maturę zdawała w LO Turobin. Serdecznie gratulujemy i życzymy dalszych sukcesów w pracy zawodowej.
3. 31 stycznia odbyła się Studniówka w Zespole Szkół Ogólnokształcących i Zawodowych w Turobinie, a 21 lutego Bal Gimnazjalisty w Gimnazjum im. Jana Pawła II. Zdjęcia z tych imprez zamieszczamy w obecnym numerze „Dominika Turobińskiego”.
4. Dnia 14 lutego br. odbyły się rozgrywki w piłkę siatkową o puchar Wójta Gminy Turobin.
5. W ramach realizacji PP WOW (Poakcesyjny Program Wsparcia Obszarów Wiejskich) 9 lutego br. rozstrzygnięte zostały konkursy:
 - a) usługi dla dzieci i młodzieży – na prowadzenia świetlic środowiskowych
 - b) usługi dla osób starszych – na utworzenie klubu seniora. 1 marca rozpoczęły działalność świetlice dla dzieci i młodzieży w Turobinie, Żabnie i Tarnawie Dużej oraz Klub Seniora w Turobinie. Więcej szczegółów w artykule P. Elżbiety Tumińskiej „Aktualności”.

6. Podczas jednego ze spotkań w „Klubie Seniora” w Turobinie zrobiono krótki sondaż wśród uczestniczących w nim osób na temat przywrócenia praw miejskich Turobinowi. Choć zadania były podzielone, to jednak większość optowała za miastem. W „Dominiku Turobińskim” pragniemy zbierać Państwa opinie dotyczące tych kwestii.



7. W okresie od 16 do 27 lutego br. odbyły się zebrania wiejskie we wszystkich sołectwach z terenu gminy. Zebrania obsługiwał Wójt i Sekretarz Gminy. Omówiono realizację budżetu za 2008 r. i plany na rok bieżący.
8. W ramach realizacji PP WOW (Poakcesyjny Program Wsparcia Obszarów Wiejskich) w zakresie – usługi szkoleniowe w dniach 19-21 lutego odbył się wyjazd studyjny przedstawicieli naszej gminy do Gminy Miejsce Piastowe. Celem wyjazdu było zdobywanie i wymiana doświadczeń w zakresie działań w kierunku integracji społecznej. Szerzej w artykule P. Barbary Dziurdzy „Wizyta studyjna...”
9. 2 marca ponad 50 osób z naszej parafii obejrzało film „Popiełuszko – Wolność jest w nas” w kinie „Stylowy” w Zamościu. Zachęcamy do przeczytania tekstu P. Henryka Radeja – „Między dobrem a złem” – będącym niejako recenzją filmu ale nie tylko.
10. Rekolekcje Wielkopostne w naszej parafii trwały od 29 do 31 III 2009. Głosił je ks. Jan Buras – Zamiłny k. Lubomla Diecezja Łucka, Ukraina. Zapraszamy wszystkich do czynnego uczestnictwa w Triduum Paschalnym. Na ostatnie dni Wielkiego Postu polecamy artykuł Urszuli Sawy – „Wierność krzyżowi świętemu na co dzień”.

Red. i SW

Z życia GOPS Turobin

Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Turobinie realizuje zadania ustawy o pomocy społecznej z dnia 12 marca 2004 roku (Dz. U. Nr 64 poz. 593 z póź. zm.) oraz ustawy o świadczeniach rodzinnych z dnia 28.11.2003 r. (Dz. U. Nr 228, poz. 2255 z 2003 r. z póź. zm.) oraz ustawy o pomocy osobom uprawnionym do alimentów z dnia 07.09.2007 r. (Dz.U. Nr 192 poz. 1378 z 2007 r. z póź. zm.). Zadania te realizujemy w następującym składzie:

- | | |
|---------------------------------------|-----|
| 1. Kierownik | – 1 |
| 2. Starszy pracownik socjalny | – 3 |
| 3. Pracownik socjalny | – 1 |
| 4. Inspektor ds. świadczeń rodzinnych | – 2 |
| 5. Księgowa | – 1 |

Do zadań ośrodka należy między innymi: opieka nad osobami i rodzinami, które znalazły się w trudnej sytuacji życiowej i nie są w stanie przy pomocy własnych środków i możliwości rozwiązać swoich problemów. Ośrodek pomaga szukać sposobu wyjścia z trudnej sytuacji, ustala plan działania i pomocy finansowej w miarę posiadanych środków (kontrakty socjalne). Doradza osobie zwracającej się o pomoc, po rozeznaniu jej sytuacji materialno-bytowej sposób wyjścia z tej trudnej sytuacji.

Ośrodek Pomocy Społecznej współpracuje z instytucjami i organizacjami oraz organizacjami pozarządowymi działającymi na terenie naszej gminy i nie tylko. Są to m.in.: Szkoły, Policja, Akcja Katolicka, Zakład Kamy, Powiatowy Urząd Pracy, Stowarzyszenie im. Teresy

Krass z Lublina, Kuratorium Oświaty, Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie, Powiatowy Zespół ds. Orzekania o Niepełnosprawności, Urząd do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych.

Przy współpracy Turobińskiego Stowarzyszenia Samopomocy w 2008 roku rozdaliśmy 13 000 kg żywności w ramach Europejskiego Programu Pomocy Żywnościowej dla Najuboższej Ludności Unii Europejskiej, przy współpracy „Caritas” rozdaliśmy około 8 500 kg żywności otrzymanej również z tego programu.

Osobom z orzeczoną niepełnosprawnością udzielane są informacje na temat możliwości częściowej refundacji zakupu sprzętu rehabilitacyjnego, wyjazdów na turnusy rehabilitacyjne dla osób starszych i dzieci, możliwości likwidowania barier architektonicznych. Pomoc w tym zakresie udziela Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie. Osobom w podeszłym wieku, które są niezdolne do samodzielnej egzystencji udzielana jest pomoc w postaci usług opiekuńczych świadczonych przez opiekunki domowe. Osoby wymagające całodobowej opieki kierowane są do Domu Pomocy Społecznej lub Zakładu Opiekuńczo- Leczniczego dla osób przewlekle chorych.

Aktualnie Gmina opłaca pobyt 7 osób przebywających w różnych Domach Pomocy Społecznej.

Ogółem z pomocy społecznej w 2008 r w ramach zadań własnych i zleconych skorzystały 344 rodziny. Ze świadczeń rodzinnych ogółem skorzystało 445 rodzin.

Materiał: GOPS Turobin

Henryk Radej

Między dobrem a złem



Henryk Radej

Z ciężkim sercem i w przygnębiającym nastroju wychodzi się z kina po seansie filmu „Popiełuszko. Wolność jest w nas”. W myślach rodzą się pytania: czy warto było wtedy umierać, za jaką wolność, jaki sens ma dziś ofiara ks. Popiełuszki, czy nie „zmarnowaliśmy” tej śmierci, z której miało wyrosnąć dobro? Film jest przejmujący, ale chwilami też zabawny, bo rzeczywistość tamtych lat była tyleż przerażająca, co groteskowa. Wszak żyliśmy w „najweso-

szym baraku” w całym obozie socjalistycznym. W niektórych sytuacjach życiowych ratowała nas tylko wiara, zdrowy rozsądek i humor. Pamiętamy, jak to prawie pięć lat po śmierci ks. Jerzego, po tzw. pierwszych wolnych wyborach po wojnie, pewna polska aktorka oświadczyła mediom, jakoby 4 czerwca 1989 roku w Polsce skończył się komunizm. Skoro tak, to dlaczego przez następne 20 lat tak trudno było odebrać przywileje (nie tylko emerytalne) SB-ekom, tajniakom i wszelkiej maści agentom oraz partyjniakom, którzy w PRL-u dzierżyli władzę i byli panami życia i śmierci jego obywateli? A że panami byli, świadczy o tym przypadek nie tylko „obywatela Popiełuszki”, ale też innych księży i setek ofiar, do których przyczynili się tzw. „nieznani sprawcy”. Postacie dwóch polskich generałów o niechlubnej sławie, bezpośrednio zamieszanych w tworzenie polskiego państwa bezprawia w tamtych latach nadal mają się dobrze. Ich bezkarność jest manipulacyjnym ewenementem, tak typowym dla krajów postkomunistycznych. Jakże trudno jest osądzić dziś każdego z nich z powodu... braku dowodów winy i rozbieżności w ocenie faktów. W imię zachowania mitu o tym, jak pięknie i pokojowo komuniści podzielili się władzą przy okrągłym stole, mają dziś immunitet, chroniący

ich od skutecznej krytyki. Pewien działacz dawnej „Solidarności” wystąpił nawet z propozycją, żeby Jaruzelskiemu postawić pomnik. Ostatnio on sam zaczął lansować tezę, że to stan wojenny przyczynił się do przemian demokratycznych w Polsce po 1989 roku. Stopień historycznej i społecznej dezorientacji Polaków jest zatrważający. W rezultacie 20-letniego prania mózgu, zwłaszcza przez polskojęzyczne gazety, peerel trwa nadal – nie tylko w nas – i ma się całkiem dobrze.

Filmowy obraz o ks. Popiełuszcze zachwyca swoją wyrazistością i realizmem, a przy okazji przypomina widzom o wartościach uniwersalnych i podstawowych. Trudno odbierać go bez emocji, patrząc na znakomicie odtworzone w nim realia i atmosferę – zwłaszcza PRL-u z lat 80-tych. Widzimy, jak ludzie tłoczą się w kolejkach pod sklepami, w ulicznych akcjach tłumienia demonstracji szaleją milicyjne suki, wojskowe skoty i rozpylacze gazu łzawiącego. To wszystko zawdzięczamy dobrym zdjęciom i wykorzystaniu materiałów archiwalnych. Ogromnym plusem jest także udana rola głównego bohatera, odtwarzana przez Adama Woronowicza, z której przebija nawet fizyczne podobieństwo do postaci, gestów i zachowań księdza Jerzego. W tym celu spędził on tydzień w warszawskim seminarium duchownym, w którym kształcił się młody Popiełuszko. Zaś urzeczony jego postawą ks. proboszcz z kościoła Braci Męczenników w Bydgoszczy zezwolił mu założyć przed kamerą te same szaty liturgiczne, w których po raz ostatni modlił się ks. Jerzy.

Twórcy filmu nie koloryzują faktów ani nie gloryfikują postaci Popiełuszki; nie robią z niego świętego, ale pokazują go jako normalnego, choć niewątpliwie wyjątkowego człowieka. On sam powtarzał, że nie walczył z konkretnymi ludźmi, ale ze złem. Sceny katowania młodego Przemyska, bicia i palowanie skępowanego powrozem księdza są na tyle



Ks. Jerzy podczas modlitwy (1984 r.)



Suchowola 1992 r.
Autor artykułu w rozmowie
z mamą ks. Jerzego

Krzysztof Kolberger, Władysław Kowalski, Maja Komorowska, Anna Nehrebecka, którzy współpracowali z ks. Jerzym, m.in. przy organizowaniu Mszy św. za Ojczyznę. Szkoda, że poziomem kunsztu aktorskiego nie dorównują im aktorzy drugiego, czy trzeciego planu. Ale spuścimy zasłonę milczenia na wszelkie ułomności tego filmu, zwłaszcza w warstwie dźwiękowej oraz w zakresie selekcji materiału. Odnoszę wrażenie, że powstał kolejny hermetyczny polski film i zagraniczni widzowie nie zrozumieją, o co chodziło



Nieznane zdjęcie ks. Jerzego

czącym ze smokiem. Jest nawet wyraźny wątek miłosny, tyle że jest to miłość do Boga i do Ojczyzny. Jak przystało na praw-

sugestywne, że sami kulimy się w odruchu obronnym przed razami. Autentyzmu dodają wydarzenia przedstawione w znanych wszystkim miejscach kultu – zwłaszcza w kościele i plebanii na Żoliborzu.

Wiadomo było, że historia życia i męczeńskiej śmierci ks. Popiełuszki jest wyjątkowo filmowa, miejscami wręcz sensacyjna. W realizację dzieła zaangażowało się wielu opozycyjnych niegdyś aktorów: Kazimierz Kaczor,

który miota się pośród tłumu umorusanych hutników i zadziera z władzą. Jednak ważne jest to, że kino polskie zauważyło wreszcie tę istotną dla ucieleśnienia dążeń do wolności i prawdy postać kapłana – bohaterą tamtych czasów – i próbuje utrwalić ją w świadomości młodego pokolenia. Oto na pozór prosta historia biednego chłopaka z białostockiej wsi staje się romantyczną opowieścią o współczesnym rycerzu wal-

dziwego romantyka, ginie on w nierównej walce z imperium zła. Tylko jego duch i idee zostały wolne, przypieczętowane pocałunkiem Papieża Polaka, złożonym na płycie grobu podczas wizyty w Warszawie w 1987 roku.

Takim obrazem kończy się film. Reszta pozostaje nadal milczeniem i tajemnicą, gdyż nadal tajemnicze są i nie do końca wyjaśnione okoliczności śmierci ks. Popiełuszki i udział w niej różnych osób. Prawdopodobnie zmarł on 25 października 1984 r., a więc sześć dni później niż to wskazuje wersja wydarzeń, przyjęta podczas procesu toruńskiego, oparta na podstawie zeznań zabójców księdza. Była ona skonstruowana przez aparat władzy w PRL w celu ukrycia mocodawców zbrodni. Wprawdzie minęło już 20 lat, to nadal nie wiadomo, kto odpowiada za śmierć księdza. Prokurator, który w latach 90. oraz 2003-2004 prowadził śledztwo, i któremu udało się ustalić wiele nowych faktów, dotyczących przebiegu zdarzeń był dwukrotnie odsuwany od sprawy akurat wtedy, gdy udawało mu się zebrać nowy materiał dowodowy. W sposób fundamentalny podważały one całą dotychczasową wiedzę



Kolejki przed sklepami
– rzeczywistość PRL-u

na temat zamordowania ks. Jerzego. Zanim jego ciało wrzucono do Wisły, to prawdopodobnie przez pięć dni był on więziony i torturowany na terenie bazy wojsk sowieckich koło Kazunia. Zgłosili się świadkowie, który widzieli mo-

ment topienia ciała księdza. Przez 25 lat byli zastraszeni i żyli w lęku o życie swoje i swoich najbliższych.

Przyznaję, że oglądałem ten film nie bez emocji. Przed laty dane mi było osobiście poznać wielu ludzi i wiele miejsc bliskich księdzu Jerzemu – włącznie z najbliższą jego Rodziną i domem w Okopach. Od kilkunastu lat noszę przy sobie relikwię księdza, podarowaną mi przez jego Matkę. Jest nią specjalnie zabezpieczony kawałeczek materiału otarty o krwawe ślady męczeńskiej krwi jej syna. Ilekroć jestem w Warszawie, staram się odwiedzić sanktuarium na Żoliborzu, bo tam nadal jest prawdziwa Polska.

A film ten szczególnie powinni obejrzeć ci, co przeciwni są Kościołowi i księżom, bo nie wiadomo, gdzie bylibyśmy dziś, gdyby nieoceniona rola Kościoła i polskich kapłanów, nie tylko w okresie stanu wojennego.

Tekst i zdjęcia
Henryk Radej, Chelm

Arabia Saudyjska: 40 batów dla 75-latki

40 batów, cztery miesiące aresztu i deportacja za kontakt z dwoma niespokrewnionymi mężczyznami – na taką karę skazał 75-letnią Syryjkę saudyjski sąd – pisze Gazeta Wyborcza. – W zeszłym roku religijna policja wtargnęła do domu kobiety w mieście Al-Chamli i znalazła tam dwóch mężczyzn. Jeden z nich tłumaczył, że Syryjka karmiła go piersią w latach niemowlęcych i że wraz z ko-

legą przyniósł jej chleb. Sąd uznał to jednak za złamanie surowego koranicznego prawa zakazującego przebywania samotnych kobiet w towarzystwie niespokrewnionych mężczyzn – czytamy.

Źródło: „Gazeta Wyborcza”

Od redakcji: A my często narzekamy, że nasza religia jest restrykcyjna i „ogranicza” wolność osobistą.

DAR KRWI DAREM SERCA



Kamil Ogorzałek
podczas oddawania krwi

Papież Jan Paweł II wielokrotnie zwracając się – szczególnie do młodzieży, ale nie tylko, mówił o potrzebie wolontariatu w dzisiejszych czasach. Niewątpliwie, jedną z jego form, jakże ważną i cenną jest honorowe krwiodawstwo. Odpowiadając na apel Ojca Świętego, ale i potrzeby czasu, w dniu 5 marca br. kolejna grupa młodzieży z klasy III A i B

naszego turobińskiego liceum, udała się do Lublina w celu honorowego oddania krwi. Tym razem było 13 osób, oddało łącznie 5 litrów krwi, a od 2007 roku kiedy zaczynaliśmy, nasza młodzież oddała już prawie 25 litrów krwi. Ufam, że po ukończeniu Liceum w dalszym ciągu będą kontynuować to piękne dzieło (takie sygnały dają absolwenci) i przy tej okazji zachęcamy innych zdrowych, nie tylko młodych, do podzielenia się sobą z innymi w ten niezastąpiony sposób. Oto kilka pomocnych wskazówek: Krwiodawcą może być każdy zdrowy człowiek, tylko wówczas oddanie krwi nie będzie szkodliwe dla organizmu, a pobrana krew nie będzie stanowić zagrożenia dla chorych.

Możesz zostać honorowym krwiodawcą, jeżeli:

- ukończyłeś 18 rok życia do 60 roku
- ważysz min. 50 kg
- nie chorowałeś na żółtaczkę zakaźną
- nie chorujesz na żadną chorobę przewlekłą (padaczka, astma, cukrzyca)
- w ciągu ostatnich 6 miesięcy nie przechodziłeś żadnych zabiegów chirurgicznych
- w ciągu ostatnich 6 miesięcy nie wykonano u Ciebie tatuażu, przekłucia uszu lub innych części ciała
- nie przyjmowałeś nigdy narkotyków



Autor zdjęć – Dawid Sadło

- w ostatnim czasie nie przyjmowałeś szczepień ochronnych
- nie przyjmujesz i ostatnio nie przyjmowałeś żadnych leków
- kobieta nie może oddawać krwi w czasie trwania miesiączki i 3 dni po jej zakończeniu
- nie przechodzisz aktualnie i nie przechodziłeś w ciągu ostatnich 14 dni żadnej infekcji (katar, kaszel, ból gardła, opryszczka).



Już po wszystkim – Paweł Jonasz
Już po wszystkich – Paweł Jonasz

Na Twoją krew i jej składniki czekają chorzy i poszkodowani w nieszczęśliwych wypadkach. Jest wiele chorób, które leczy się uzupełniając brakujące elementy krwi. Krwotoki, przeszczepy organów, hemofilia wymagają stosowania transfuzji krwi lub jej składników. Podczas zabiegów chirurgicznych, kiedy ubytek krwi jest duży – często potrzebna jest transfuzja krwi.

Jedynym źródłem krwi jest zdrowy człowiek.

Adresy oddziałów RCKiK w województwie lubelskim:

Lublin	Al. Kraśnicka 100, tel. 081 525 80 08
Tomaszów Lubelski	ul. Lwowska 82, tel. 084 664 39 15
Włodawa	Al. Piłsudskiego 66, tel. 082 572 39 55
Lubartów	ul. Cicha 14, tel. 081 855 20 41, wew. 306
Puławy	ul. Bema 1 tel. 081 887 70 21, wew. 301
Kraśnik	Al. Niepodległości 25, tel. 081 825 48 70
Chełm	ul. Szpitalna 53, tel. 082 565 56 51
Łuków	ul. A. Rogalińskiego 3, tel. 025 798 22 37
Biała Podlaska	ul. Terebelska 57/65, tel. 083 342 83 76
Zamość	Al. Jana Pawła II 10, tel. 084 677 32 05

Twoja krew jest najlepsza, bo płynie prosto z serca.

Ks. Marek Janus

Od redakcji: Dziękujemy Ks. Markowi za podjęcie tak cennej inicjatywy wśród młodzieży.

Książka miesiąca

OD ŻŁUDZENIA DO PRAWDY „TRAFIONA PRZEZ PIORUN STAŁAM U BRAM NIEBA I PIEKŁA...”

Jeśli ktoś z was wątpi lub sądzi, jakoby Bóg nie istniał i że życie po śmierci to dobry materiał dla filmowców, lub jeśli ktoś uważa, jakoby ze śmiercią wszystko się kończyło, niech przeczyta polecaną przez nas książkę dokładnie: od początku do końca. Wasze zdanie, choćby nie wiem jak sceptyczne, z pewnością się zmieni. Tekst traktuje o dobrze udokumentowanym zdarzeniu z 1995 roku.

Gloria Polo jest Kolumbijką, dentystką. Wskutek uderzenia pioruna była tak poważnie ranna, że przez kilka dni znajdowała się w śpiączce. Przy życiu utrzymywały ją szpitalne urządzenia medyczne. Gdyby je wyłączono, umarłaby. Opiekujący się nią lekarze spisali ją na straty i chcieli odłączyć aparaturę. Jednak jej siostra, która

też jest lekarzem, domagała się, by podtrzymywać ją przy życiu. Podczas śpiączki Gloria Polo znajdowała się po drugiej stronie rzeczywistości, w zaświatach. Potem wróciła do życia, by złożyć świadectwo tym, którzy nie potrafią uwierzyć. Przyniosła stamtąd ważne orędzie. Najlepiej sami je przeczytajcie, spisane bezpośrednio z jej ust.

Podczas mistycznego przeżycia, Gloria mogła zajrzeć do swej Księgi życia. Doświadczenie to wstrząsnęło nią. Na polecenie Pana stała się głosem wołającym na pustyni wiary obecnych czasów. Istotą jej orędzia jest niezmierna Miłość Boga do ludzi i wielkie Miłosierdzie. Wypowiada się więc na ten sam temat, co Benedykt XVI w encyklice *Deus Caritas est* – „Bóg jest miłością”.

Bóg stale daje nam dowody, dlatego mimo to zaprzeczamy Jego istnieniu?

Zachęcamy do lektury książki: Na stronie www.gloriapolo.net można uzyskać informacje, które w wielu językach opisują historię Glorii Polo.

Książka „Trafiona przez piorun stałam u bram nieba i piekła” dostępna we wszystkich księgarniach katolickich.

Anna Góra

O Stanisławie Goleniaku z Przedmieścia (rocznik 1924) słów kilka

W nawiązaniu do informacji zawartych w książce Prof. Tokarczyka „Turobin Dzieje Miejscowości” jak również tekstów w „Dominiku Turobińskim” i „Oświadczenia” P. Czesława Radeja – Dominik Turobiński nr 33 grudzień 2008 r. pragnę poinformować, iż Stanisław Goleniak był w 1942 roku na Majdanku. Przebywał tam krótko. Jako strażak wraz z innymi strażakami i przyrodnim bratem został zwolniony 16 września 1942 r. Miał wtedy 18 lat.

24 października 1944 roku został zabrany przez Rosjan i wywieziony w głąb Rosji. Mówili, że wysłuży wojsko i wróci. Wiem, że był wieszony w wagonach bydlęcych 2 tygodnie. Do jedzenia miał tylko chleb i wodę a niekiedy i tego nie było.

W trzy dni po zabraniu Stasia przyjechali po braci Tadeusza i Jana. Zrobili rewizję w domu. Tadeusz uciekł. Jan został zabrany do Olszanki. Rosjanie jechali tak szybko po „kocich łbach”, że pogubili koła w wozie. Po założeniu przez kowala ruszyli dalej. Wieczorem w Olszance, kiedy zrobiło się zimno (koniec października) Janek dostał od P. Heleny Skiby (tam się zatrzymali) kubek gorącego mleka i kurtkę. Z nim był także P. Wajler z Turobina. Następnego dnia Janek był już zwolniony po informacji P. Perestaja (do niego znosili karabiny – on był tzw. „komórkowym”), iż jako młody chłopak – miał wtedy 17 lat nie mógł posiadać broni.

Wracając zaś do Stasia – razem z nim był wywieziony P. Sieciechowicz z Turobina, Stach Przekaza, Miecio Albinak z Tarnawy Dużej i P. Snopek z Żurawia. Oni wrócili bo byli starsi, lepiej ubrani a Staś został wzięty w cienkim letnim ubraniu. P. Sieciechowicz opowiadał po powrocie do Polski, że był ze Stanisławem Goleniakiem razem u lekarza (na terytorium Rosji) pod koniec 1944 r. lub na początku 1945 r. Od tej pory więcej już go nie widział.

Po wojnie rodzina Goleniaków czyniła starania u władz, by dowiedzieć się, co stało się ze Stanisławem, mając jeszcze jakąś nadzieję, że żyje. Czekali długo. Wiadomość o jego śmierci przyszła w 1957 r. Data nie jest dokładnie znana – na jednym dokumencie widnieje 20 IV 1945 – Borowicze ZSRR a na otrzymanym z Polskiego Czerwonego Krzyża prawie trzy lata później – 25 V 1945 r. – xero dokumentów poniżej (red).

Materiał: P. Goleniak T. – Przedmieście



Zarząd Gminny w Turobinie
pow. Krasnostawskiego

Turobin dnia 12 września 1947 r.

L. 888....

Z a s w i a d c z e n i e

Na podstawie stwierdzenia sołtysa wsi Przedmieście-Szczebrzeskie, Zarząd Gminny w Turobinie niniejszym zaświadcza że Ob. Goleńiak Stanisław syn Jana i Antoniny z Tomaszów urodzony dnia 22.IV.1924 r. za czasów okupacji niemieckiej jeszcze jako młody chłopiec do żadnej organizacji nie należał. W roku 1944 24.X. został zatrzymany przez wojsko sowieckie i do pory obecnej nie powrócił. Podczas okupacji niemieckiej nie był on wrogiem dla Państwa Polskiego i nie był on Volksdojczem.

Zaswiadczenie niniejsze wydane zostało ~~w xxxxx~~ matce wymienionego na skutek jej o to prosby w celu przedstawienia Odnosnym Władzom.



[Handwritten signature]

POLSKA RZECZPOSPOLITA LUDOWA

Województwo

Lublin

Powiat Krasnostaw

URZĄD STANU CYWILNEGO
Krasnostaw - miasto

Nr. 101/1957

WYCIĄG AKTU ZEJŚCIA

Zaświadczam, że

_____ w dniu

Goleńiak Stanisław - Jan lat 1924 r.

20 kwietnia

20 kwietnia

20 kwietnia

20 kwietnia

20 kwietnia

20 kwietnia

20 kwietnia

20 kwietnia

20 kwietnia

20 kwietnia

20 kwietnia

20 kwietnia

20 kwietnia

20 kwietnia

20 kwietnia

20 kwietnia

20 kwietnia

20 kwietnia

20 kwietnia

20 kwietnia

20 kwietnia

20 kwietnia

20 kwietnia

20 kwietnia

20 kwietnia

20 kwietnia

20 kwietnia

20 kwietnia

20 kwietnia

20 kwietnia

20 kwietnia

20 kwietnia

20 kwietnia

20 kwietnia

20 kwietnia

20 kwietnia

20 kwietnia

20 kwietnia

20 kwietnia

20 kwietnia

20 kwietnia

20 kwietnia

20 kwietnia

CWD M-14. Zam. 34136
626 — Zak — 2.3.55 — 600.000 — Pap. płim. kl. III A1/80 g



POLSKI CZERWONY KRZYŻ

ZARZĄD GŁÓWNY

BIURO INFORMACJI I POSZUKIWAŃ

Nr B. Inf. III. O. 913/98

Konto w N. B. P. VII Oddział Miejski

Nr 1531-9-1529

28 MAR 1960

Warszawa, dnia 195
Mokotowska 14, tel. 632-01
Adres pocztowy: Warszawa 10, skrytka poczt. Nr 47

Ob.

Antonina G O L E N I A K
w. Przedmieście Szczebrzeskie
P-ta Turobin, pow. Krasnostaw
woj. lubelskie

W związku ze zgłoszonym poszukiwaniem G O L E N I A K Stanisława s. Jana i Antoniny, ur. 24.IV.1924r. w Przedmieściu Szczebrzeskim — z żalem zawiadamiamy, że według informacji Radzieckiego Czerwonego Krzyża w Moskwie — G O L E N I A K Stanisław s. Jana, ur. 1924r. — zmarł dnia 25.V.1945r.

Łączymy wyrazy szczerzego współczucia.

Podstawa: Pismo Radzieckiego Czerwonego Krzyża w Moskwie Nr. OC/35-z
L.dz. Strat PCK. 23982.
Innymi informacjami Radziecki Czerwony Krzyż — nie dysponuje.



Kierownik Biura
Informacji i Poszukiwań

/ J. Grabski /

8W

„Wzrost” Wroc. Oryginał 51. Zam. 150. 90/000

Nowe sformułowania przykazań kościelnych

1. W niedzielę i święta nakazane uczestniczyć we Mszy świętej i powstrzymać się od prac niekoniecznych.
2. Przynajmniej raz w roku przystąpić do sakramentu pokuty i pojednania.
3. Przynajmniej raz w roku, w okresie wielkanocnym, przyjąć Komunię św.
4. Zachować nakazane posty i wstrzemięźliwość od pokarmów mięsnych, a w okresach pokuty powstrzymywać się od udziału w zabawach.
5. Troszczyć się o potrzeby wspólnoty Kościoła.
Wykładnia niektórych przykazań kościelnych:
Pierwsze przykazanie:
Świątami nakazanymi poza niedzielami są:
1. Uroczystość Narodzenia Pańskiego – 25 grudnia
2. Uroczystość Św. Bożej Rodzicielki – 1 stycznia
3. Uroczystość Objawienia Pańskiego – 6 stycznia
4. Uroczystość Najśw. Ciała i Krwi Chrystusa – Boże Ciało
5. Uroczystość Wniebowzięcia NMP – 15 sierpnia
6. Uroczystość Wszystkich Świętych – 1 listopada
Czwarte przykazanie
Wszyscy wierni obowiązani są czynić pokutę. Dla wyrażenia tej pokutnej formy pobożności chrześcijańskiej Kościół ustanowił

dni i okresy pokuty. W tym czasie chrześcijanin powinien szczególnie praktykować czyny pokutne służące nawróceniu serca, co jest istotą pokuty w Kościele. Powstrzymanie się od zabaw pomaga w opanowaniu instynktów i sprzyja wolności serca.

1. Czynami pokutnymi są: modlitwa, jałmużna, uczynki pobożności i miłości, umartwienie przez wierniejsze pełnienie obowiązków, wstrzemięźliwość od pokarmów mięsnych.
2. Czasem pokuty w Kościele są poszczególne piątki całego roku i czas Wielkiego Postu.
3. Wstrzemięźliwość od pokarmów mięsnych obowiązuje wszystkich, którzy ukończyli 14. rok życia we wszystkie piątki, Środę Popielcową i Wigilię Bożego Narodzenia.
4. Post – jeden posiłek do syta w ciągu dnia – obowiązuje wszystkich między 18. a 60 rokiem życia w Środę Popielcową, Wielki Piątek i Wigilię Bożego Narodzenia.
5. Uzasadniona niemożliwość zachowania wstrzemięźliwości w piątek domaga się od chrześcijanina podjęcia innych form pokuty.
6. Powstrzymanie się od zabaw obowiązuje we wszystkie piątki i w czasie Wielkiego Postu.

Materiał: KAI



Marzena Podkościelna

Zapał światło, Panie

Już niedługo będzie jaśniej. Słońce podnosi się,
mimo chodem zagląda nam pod powieki,
do oczu.

Już niedługo będzie pęczniało jak mlecz,
miękkie i żółty na soczystej łące. Zielenią soczystej.

Panie, moje życie to czekanie na jasność,
bez wyjaśnień. Oczywiście, lecz niepojętą, która nie należy do mnie

aż do dnia, gdy powiesz do mnie po imieniu.

Cisza, która wyjaśnia...

Idę do krzyża. Znów za mały
na wiarę, smutek i pojęcie.
Bo przecież nigdy nie wiedziałem
jak boli – być naprawdę świętym.

Twój krzyż wysoko. Zastygł w czasie.
I ludzkich pytań pod nim tłumy.
Próbuję wiarą zdjąć Cię z krzyża,
lecz znów upadam, znów nie umiem.

Twoją Golgotą mnie biczujesz,
boś przecież tam za moje czyny
cierpiał jak łotr ostatni z ludzi.
Przechodząc obok, byłem winny.

Na wysokości Twoich oczu
milczenie moje, a u stóp
milkną potrzeby, trudy, sprawy...
Gdy cichnie człowiek, mówi Bóg.

Ze zmartwychwstaniem na ramionach
odślaniasz prawdę wiekiutą –
Miłość na krzyżu nie umiera!
A w cieniu krzyża pojmiesz wszystko.

Marzena Podkościelna, Olchowiec, 9 marca 2009

Światelko w tunelu

Często smutek
napelnia mnie całą –
tak niewiele
życia pozostało,
przyjaciółki moje
już dawno w zaświatach –
ja czuję jak szybko
ze mnie też ulata
życiodajna siła,
widzę jak kolejna zmarszczka
na czole przybyła –
trudno ciężkie nogi
od ziemi odrywać,
ale w starości
najczęściej tak bywa.
Gdy ujrzę światelko w tunelu,
mocno za rękę Cię chwycę,
by razem z Tobą odkryć
największą Tajemnicę.

Przygoda z Panem Bogiem

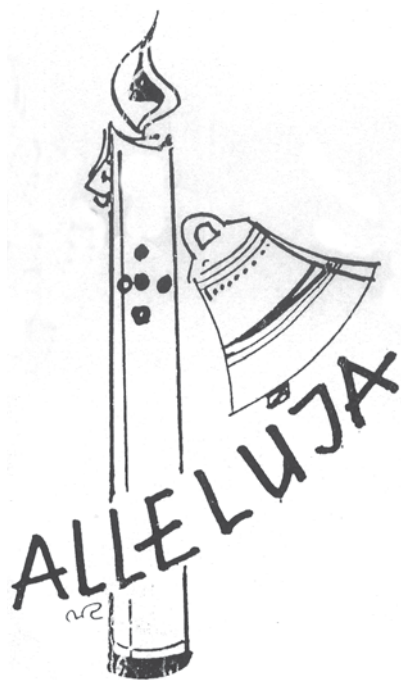
W przedziwny sposób
ukrywasz się Boże tajemniczy –
czasem Cię zaklepuję:
raz, dwa, trzy...
mój Anioł liczy –
i dalej biegnę
do tej ostatniej mety.
A Ty ręką wybranych
strzałki na ziemi rysujesz –
nie zawsze najkrótszą drogę
do celu wskazujesz.
Myszę, że szczęśliwie
zakończysz się
ta niezwykła przygoda,
na zabawę w chowanego z Panem
życia mi nie szkoda.



Alicja Borowiecka, Krężnica Jara

ZANIM ZABRZMI ALLELUJA!

W II wieku n.e. chrześcijański pisarz rzymski Tertulian pisał o dwudniowym poście poprzedzającym Wielkanoc. Z biegiem lat okres Wielkiego Postu systematycznie się wydłużał. W VII w. Środę Popielcową wyznaczono jako pierwszy dzień liturgii wielkopostnej.



Wiele tradycji i zwyczajów związanych z okresem Wielkiego Postu i Wielkanocy odeszło już bezpowrotnie. Dlatego też korzystając z okazji pragnę kilka z nich Państwu przedstawić, przybliżyć i przypomnieć.

Rytuał posypywania głów popiołem został wprowadzony w IV wieku i do wieku X przeznaczony był tylko dla osób publicznie odprawiających pokutę. Później stał się obrzędem stosowanym wobec wszystkich wier-

nych. Mimo, że dzień ten wyznaczał koniec zabaw zapustnych to jeszcze do początków XX wieku był on również pretekstem do psot, np. młodzież obrzucała się workami wypełnionymi popiołem. W Środę Popielcową na różne sposoby wyszydzano i piętnowano stare panny, a także kawalerów, wprzegając ich do kłosa, zwanego kłosa popielcową, wymuszając w ten sposób okup, albo przypinano im do ubrań kłocki i śmieci, tzw. materklasy. Jednak wieczorem te zabawy i zwyczaje ustępowały miejsca wielkopostnej powadze. We wszystkich domach myto i wyparzano naczynia, a te przeznaczone na tłuszcz zwierzęcy chowano. Gospodynie przygotowywały zaczyn z mąki żytniej i wody na postny, kwaśny żur, będący podstawą żywienia w okresie Wielkiego Postu: „Wstępna Środa następuje, / kuchareczka żur gotuje” śpiewano w Krakowskim. Innym zwyczajem związanym z Środą Popielcową było obnoszenie po wsi garnka z żurem i wieszanie w karczmie na widocznym miejscu szkieletu śledzia, mającego przypominać o przestrzeganiu postu.

Od najdawniejszych jednak czasów w Polsce bardzo gorliwie wypełniano zalecenia Kościoła na Wielki Post, o czym może świadczyć staropolskie powiedzenie, że: „Polak woli człowieka zabić niż złamać post.” Oczywiście nie traktowano tego dosłownie, a jedynie podkreślano w ten sposób jak wielkie znaczenie przywiązują Polacy do Wielkiego Postu.

Zabronione były zabawy, wesołe spotkania, śpiewy, a nawet głośne rozmowy i śmiech, niemal zupełnie usta-
wało życie towarzyskie. Zastępowały je wspólne modlitwy, a w zamożniejszych domach wspólna lektura religijnych

książek. Wyjątek stanowiło tzw. półpoście, jeden dzień, kiedy można było śmiać się i bawić.

Wiele obrzędów ludowych i zwyczajów wiąże się z Niedziela Palmową i jej najważniejszym atrybutem – palmą. Przypisywano jej niezwykle właściwości: magiczne, ochronne, życiodajne, zdrowotne i dobroczynne. Palma występowała nie tylko w obrzędowości wielkanocnej ale też w innych momentach cyklu rocznego i w wielu praktykach ludowych. Niezwykłą moc dawała palmie przede wszystkim gałązka wierzby – drzewa „miłującego życie”. Po powrocie do domu z poświęconą w kościele palmą dotykano nią lub uderzano wszystkich domowników dla zdrowia, siły, dostatku i urody, mówiąc: „Palma bije, nie ja biję, za tydzień wielki dzień, za sześć dni Wielkanoc.” Za jej pośrednictwem przechodzić miała na ludzi życiodajna moc. Używano jej w zabiegach hodowlanych, pasterskich i rolniczych. Palmami kropiono dom i obejście, a także bydło, któremu dawano do połknięcia bazie (jagniątko) z palmy. Dymem ze spalonej palmy okadzano krowy, które po raz pierwszy wypędzano na pastwisko. Krowy przepędzano przez ogień, do którego również wrzucano kawałek poświęconej palmy, by szczęśliwie się pasły i dobrze doily, by czarownice nie odbierały im mleka. Ułamki palm wkładano do gniazd domowego drobiu. Przed Wielkim Piątkiem w każdym budynku gospodarskim musiały się znaleźć chociaż malusieńkie kawałeczki palmy. Bazie i kawałki palmy wrzucano w pierwszą zaorywaną skibę ziemi i dodawano do siewnego ziarna na dobry urodzaj. Palmę zawieszano za świętym obrazem, by strzegła dom od zła, jej części wkładano pod strzechy a krzyżyk z palmy przybijano nad drzwiami domostw, na wrotach stodół i obór, aby ustrzec je od ognia i czarów. Wszyscy domownicy po przyniesieniu palmy z kościoła zjadali po jednym jagniątku aby zapobiec chorobom gardła, bólowi głowy i brzucha.

Wielki Tydzień charakteryzuje się nie tylko bardzo bogatą liturgią, ale także obfitością tradycji ludowych i domowych zwyczajów. W Wielką Środę lub w Wielki Czwartek w całej Polsce odbywały się tzw. Judaszki, czyli rytualne niszczenie, topienie lub palenie kukły Judasza – zdrajcy. W nocy z Wielkiego Czwartku na Wielki Piątek odbywały się wiosenne ablucje obrzędowe, zwane Cedronem, na pamiątkę przejścia Jezusa przez Cedron, polegające na obmywaniu twarzy w wodzie z rzeki lub strumienia, połączone z wybieraniem kamyczków z dna.

Dawniej, w wielu regionach Polski na znak żałoby zatrzymywano zegary, zasłaniano lustra, niedozwolone były śmiechy i głośne rozmowy. Wieczorem odsłaniane były Groby Pańskie. Do dzisiejszego dnia przy Grobach Pańskich wystawiane są warty honorowe, na Ziemi Rzeszowskiej zwane turkami wielkanocnymi.

Obrzęd święcenia pokarmów wielkanocnych był znany w Polsce już w XIV wieku. Początkowo święcone było wszystko, co zostało przygotowane na święta. Uważano, że podczas uczty wielkanocnej powinno się spożywać jedynie pokarmy poświęcone przez kapłana. Stąd też święcenie pokarmów odbywało się głównie w domach prywatnych. Z biegiem lat ilość pokarmów przeznaczonych na „święcone” systematycznie się zmniejszała,

ale pewne elementy koszyczka są niezienne. Przede wszystkim musi się w nim znaleźć baranek z czerwoną chorągiewką ze złotym krzyżykiem – symbol Chrystusa Zmartwychwstałego, chleb, mięso, wędliny i jaja – symbol życia – ugotowane na twardo a także barwione (pisanki, kraszanki) i malowane. W koszyczku nie może zabraknąć masła, chrzanu i soli.

Wszystkie prace związane z przygotowaniem do Wielkanocy powinny być wykonane do południa w Wielką Sobotę, nie później.

Śniadanie wielkanocne będące w zasadzie świąteczną biesiadą rozpoczynało się z reguły po mszy rezurekcyjnej. W niektórych regionach Polski przed rozpoczęciem śniadania zjadano laskę chrzanu, przmuszając do tego nawet małe dzieci. Uważano, że temu umartwieniu powinien poddać się każdy chrześcijanin przed ucztą wielkanocną na pamiątkę pojenia Jezusa żółcią i octem. Ponadto wiercono, że chrzan ma działanie lecznicze i profilaktyczne. W Wielką Niedzielę starano się nie wykonywać większych prac domowych i gospodarskich, nawet rozpalania większego ognia, stąd o wielkanocnym śniadaniu mówi się, że to śniadanie „bez dymu”. Wszystkie potrawy przygotowywano wcześniej, w Wielką Niedzielę tylko je odgrzewano. Na stołach nie mogło również zabraknąć słodkich ciast. Podczas wielkanocnej biesiady, trwającej z reguły wiele godzin bawiono się jajami z wielkanocnego stołu w tzw. walatkę, inaczej wybitkę, albo tocząc jaja po pochyłości, co na Śląsku było nazywane kulaniem jajec.

Dawniej wielką wagę przywiązywano także do przebiegu Wielkanocnego Poniedziałku. Dotykane zieloną gałęzią, polewanie się, zanurzanie i kropienie wodą miało związek z ludowymi obrzędami wiosennymi, było niejako reliktem odwiecznych praktyk magicznych, mających zapewnić dostatek deszczu, ciągłość wegetacji i plenność roślin, obrzędowe oczyszczenie, urodę, zdrowie i siły, płodność i liczne potomstwo. W całej Polsce wszystkie

panny czekały na oblanie wodą przez kawalerów. Wielkim wstydem było dla dziewczyny jeśli nikt jej nie oblał. Różnie Śmigus-Dyngus obchodzony był w poszczególnych regionach naszego kraju. Na szczególną uwagę zasługują tu tzw. kujawskie przywołyki dyngusowe, zalotne i dowcipne wierszowane oracje kierowane do wszystkich panien we wsi. Wieczorem w Wielką Niedzielę w centralnym miejscu wsi kawalerowie wywoływali dziewczęta z imienia i nazwiska i informowali ile wody się na nią wyleje. Jeśli panna była lubiana i miała starającego się o jej rękę chłopca, to mógł ją wykupić (przynieść innym chłopcom wódkę, opłacić muzykę na wieczór itp.) i wtedy była bezpieczna, jeśli natomiast panna była nie lubiana i nie miała swego obrońcy mogła usłyszeć: „pod numerem drugim mieszka Kowalskiego Pela, jest gruba jak bela. Trzeba ją zalać kubłami wody, żeby nie straciła urody. Furę żuźli do szorowania i zgrzebło do czesania, ale niech się nie boi, bo za nią jeden kuternoga stoi.” Nie sposób wymienić wszystkich zwyczajów i obrzędów związanych z okresem Wielkiego Postu i Wielkanocy. Wiele z nich dziś śmiesz i bawi. Z drugiej jednak strony czy jest w nas jeszcze choć cząstka takiego zaangażowania i takiej wiary? Czy my potrafimy tak poważnie i prawdziwie traktować Wielki Post i Wielkanoc? Niech każdy z nas odpowie sam na to pytanie. W tym momencie pragnę złożyć czytelnikom „Dominika Turobińskiego” najserdeczniejsze życzenia prawdziwego przeżywania radości płynącej ze Świąt Zmartwychwstania Pańskiego, rodzinnych spotkań przy świątecznym stole, a także wspomnienia o tym co było, bo to nasze korzenie, nasza tradycja, nasze dziś i jutro kształtowane przez pokolenia.

Elżbieta Trumińska, Turobin

Korzystałam z:

Anna Zadrożyńska – „Świętowania Polskie”

Barbara Ogrodowska – „Zwyczaje, obrzędy i tradycje w Polsce”

Aktualności

Mając możliwość wypowiedzenia się na łamach „Dominika Turobińskiego” nie mogę nie powiedzieć kilku słów o bibliotece, która z miesiąca na miesiąc coraz wyraźniej wpisuje się w życie gminy. Staramy się stale powiększać księgozbiór wychodząc naprzeciw potrzebom i oczekiwaniom czytelników. Na przestrzeni ponad 4 lat mojej pracy w turobińskiej bibliotece widzę namacalne zmiany na lepsze. Mamy coraz więcej czytelników, coraz więcej wypożyczeń. Słowa Umberto Eco „Kto czyta książki żyje podwójnie” stają się coraz bardziej prawdziwe. Rozpiera mnie duma kiedy po lekcjach dzieci i młodzież wstępują do biblioteki po książkę, chcą skorzystać z dostępu do Internetu czy wypożyczyć jakieś czasopismo. Wtedy wiem, że moja praca i biblioteka są naprawdę potrzebne, że to, co robimy wspólnie z władzami Gminy jest odpowiedzią na potrzeby mieszkańców. Dlatego też bardzo serdecznie zapraszam wszystkich czytelników „Dominika Turobińskiego” do przyścia do biblioteki, do wypożyczenia książki, a nawet tylko po to, żeby chwilę porozmawiać, zobaczyć na czym polega działalność takiej placówki, jej rola i siła. Zawsze można znaleźć chwilę dla książki. To nie jest przybytek, wbrew temu co słyszymy często

w mediach. Książka pomaga przetrwać trudne chwile, książka uczy i bawi, książka pomaga żyć, bo jest zawsze młoda, bo „jest jak ogród, który można włożyć do kieszeni”. W marcu i kwietniu planujemy szereg ciekawych spotkań, m.in. z Panią Edytą Zarębską, autorką książek dla dzieci, z przedstawicielami Ośrodka Brama Grodzka Teatr NN i z Panią Aleksandrą Lenart – hafciarką (spotkanie połączone z wystawą jej prac).

W chwili obecnej działalność biblioteki nie ogranicza się jedynie do wypożyczania książek, ale też prowadzi działalność informacyjną i aktywnie uczestniczy w życiu kulturalnym i społecznym Gminy. W ubiegłym roku, o czym pisałam w poprzednim numerze biblioteka prowadziła dwie świetlice środowiskowe w Turobinie i w Żabnie. W tym roku, mimo, że świetlice działają pod egidą Turobińskiego Stowarzyszenia Turobińszczyzny to turobińska świetlica jest nadal zlokalizowana w bibliotece. Jest to pod wieloma względami korzystne zarówno dla świetlicy jak i biblioteki. Dzieci i młodzież bardzo chętnie uczestniczą w organizowanych przez nas zajęciach. W chwili obecnej świetlica w Żabnie jest otwarta 2 razy w tygodniu po 2 godziny. W Turobinie zajęcia odbywają się według

następującego harmonogramu: poniedziałek – zajęcia w bibliotece, wtorek – zajęcia taneczne (taniec ludowy) w sali gimnastycznej, czwartek – zajęcia sportowo ruchowe w sali gimnastycznej. Działalność świetlic środowiskowych jest finansowana z Poakcesyjnego Programu Wspierania Obszarów Wiejskich. Z tego samego programu finansowany jest Klub Seniora. Spotkania odbywają się w każdy wtorek, w godzinach od 16.00 do 18.00 w budynku starej plebanii. Ponadto kolejna świetlica środowiskowa, kiero-

wana przez Stowarzyszenie Nasza Tarnawa została utworzona w Tarnawie Dużej. Tam zajęcia odbywają się 2 razy w tygodniu, we wtorki i czwartki, również w godzinach od 16.00 do 18.00. Zarówno w świetlicach jak i w Klubie Seniora nie ma ograniczonej liczby miejsc i można zawsze wziąć udział w tych spotkaniach bez jakichkolwiek konsekwencji i zobowiązań do czego serdecznie zapraszamy.

Elżbieta Trumińska, Turobin

Dzwony



Agnieszka Łebkowska

Dzwony przed wynalezieniem środków masowej komunikacji były jedynym sposobem zgromadzenia ludzi z najbliższej okolicy. Poza funkcjami religijnymi, takimi jak wzywanie wierznych na modlitwę, mszę św., czy pogrzeb odmierzaly czas i spełniały funkcje alarmowe.

Dzisiaj w dobie precyzyjnych urządzeń elektronicznych ich funkcja przestaje być doceniana, czasami wręcz stają się przyczyną sporów i kłótni między proboszczami, a okolicz-

nymi mieszkańcami, którzy uważają, że dzwony zakłócają im spokój. W prasie znajdujemy wiele doniesień na temat protestów ludzi, mieszkających w pobliżu kościołów, szczególnie tych miejskich. Przeglądając artykuły na ten temat znalazłam wypowiedzi obu stron. W społeczeństwie jak wiadomo są podziały i ludzie mają prawo do wypowiadania własnych sądów. Zastanawia natomiast fakt, że Polacy uważają się za naród wierzący.

Zadaniem Kościoła jest prowadzenie ludzi do zbawienia m.in. przez oddawanie czci Bogu. I temu służą parafie,

a na ich terenie świątynie. Dzisiaj większość jest leniwa i nikomu nie chce się, jak to dawniej bywało, chodzić na Mszę św. po kilka kilometrów, dlatego duszpasterze robią wszystko, by kościół był blisko. Sądzę, że fakt położenia kościoła w niewielkiej odległości od miejsca zamieszkania doceniłyby te osoby, które mimo, że mieszkają w znacznej odległości są obecne na niedzielnej Mszy Świętej. Optymizmem napawa również fakt, że poszukując informacji na temat dzwonów znalazłam artykuły, w których mieszkańcom nie tylko nie przeszkadza dźwięk dzwonów, ale uważają ich melodię za wspaniałą muzykę i domagają się, aby były częściej.

Osobiście nie wyobrażam sobie sytuacji, by dzwony w całej Polsce nie były ogłaszając tak radosne nowiny jak przyjście na świat Mesjasza czy jego Zmartwychwstanie. Dźwięk dzwonu przypomina nam chrześcijanom, że jesteśmy istotami stworzonymi przez Boga. Ten dźwięk to zaproszenie do wspólnej modlitwy.

Agnieszka Łebkowska, Załawcze



Humory

Wsiada pijak do taksówki i mówi:

- Proszę do domu.
- Mógłby pan to sprecyzować?
- Do dużego pokoju.

*

– Słyszałem, że twoja żona zdała prawo jazdy. Jak jeździ?

- Jak piorun.
- Tak szybko?!
- Nie, ale każde drzewo ją przyciąga.

*

Mąż pyta żonę:

- Skąd wracasz?
- Z salonu piękności.
- I co było zamknięte?

*

– Tak się wczoraj uśmiełam w tym teatrze, kochany, że wróciłam do domu półżywa...

– Powinnaś najdroższa pójść jeszcze raz na ten spektakl...

*

– Synku, kiedy poprawisz jedynkę z matematyki?

– Nie wiem mamusiu, nauczyciel nie wypuszcza dziennika z rąk.

*

Na przyrodzie pani pyta Jasia:

- Jasiu, jakie znasz rośliny rolne?
- No... marchewkę, pietruszkę, rzodkiewkę...
- Nie Jasiu, nie marchewkę i rzodkiewkę, tylko marchew i rzodkiew.
- I pietrusz też?

*

Dwie blondynki przeglądają kalendarz:

- Zobacz. Jutro jest Maksymiliana. Znamy jakiegoś Maxa?
- Tak, Ibuproma.

*

Na plaży siedzą dwie blondynki. Podchodzi policjant i mówi:

- Dowody proszę.
- Na to jedna z blondynek:
- Nie umiemy pływać.

Przygotowała Magdalena Romańska, Turobin

Karnawałowy Bal Sportu



Dyrektor gimnazjum rozpoczyna Bal Sportowca

17 stycznia odbyła się w Turobinie III Gala Sportu zorganizowana przez Zarząd Klubu Sportowego TUR Turobin. Jest to impreza towarzysko-rozrywkowa, na której odbywa się podsumowanie minionego roku sportowego na terenie naszej gminy. Bal Sportu, bo taką też nazwę sobie zdobyła, to impreza cykliczna, odbywająca się już trzeci rok z kolei i ciesząca się coraz to większym powodzeniem. Obok stałych bywalców, pojawiają się osoby nowe. Dobre opinie z lat poprzednich, skutkują tym, że zainteresowanie naszym baleem stale wzrasta. Ostatnio mieliśmy gości z dość daleka, bo z Biłgoraja, Krasnegostawu czy Zamościa. Jest to zresztą jedna z nielicznych tego typu imprez nawet w skali całego województwa.

Organizowanie takich spotkań ma wielorakie cele: konsolidacja zespołu sportowego, prezentacja jego osiągnięć czy też przysparzanie sympatyków klubowi. W zamyśle było aby pogodzić uroczysty, oficjalny nastrój ze swobodną, wspólną zabawą w ciągu całego wieczoru. Zawodnicy przychodzą z żonami, sympatiami, bo to w dużej mierze właśnie dla nich, dla pań,

to przedsięwzięcie. Istnieje możliwość nawiązywania znajomości, lepszego poznania się a nawet oceny, w jakim towarzystwie spędza czas mąż czy narzeczony, w niedzielne popołudnie grając w piłkę. Chcemy propagować sport także wśród kobiet i zachęcać je do uczestniczenia w nim choćby przez kibicowanie lub wspólne, aktywne spędzanie wolnego czasu.

Dzięki takim spotkaniom budujemy pozytywny obraz sportu, przyciągamy do klubu potencjalnych sympatyków, kibiców i sponsorów. Efektem takich działań są nagrody wręczane wyróżniającym się zawodnikom podczas uroczystej Gali. W tym roku nagrody ufundowali: Pani Małgorzata Klecha, Pani Danuta Radej, Pan Sławomir Szadkowski, Pan Adam Romański, Pan Gustaw Brodaczewski, oraz goście z poza terenu gminy Pan Mariusz Tracz oraz Pan Dariusz Wolanin. Przy takiej okazji jest także czas na podziękowanie ludziom wspierającym nasz klub. Z rąk prezesa Klubu Pana Janusza Książka pamiątkowe statuetki otrzymali Pan Henryk Mościbroda, Pan Mariusz Tracz oraz Pan Piotr Doliński właściciel miejscowej firmy Budokomplex. Osobne podziękowania otrzymała grupa muzyczna RETRO, a w szczególności Pan Krzysztof Omiotek. To jego zespół już trzeci rok bawi gości, przez co jest także sponsorem naszego Balu. To dzięki takim postawom, datkom innych osób oraz wpłatom przybyłych gości możliwe jest zorganizowanie balu oraz uhonorowanie zawodników.

Miłym faktem jest to, że nasza impreza należy do wyjątkowych, a trochę szkoda, że jest jedną z nielicznych, także na terenie naszej gminy. Jej niezaprzeczalna wartość tkwi w tym, że jest otwarta i ma na celu integrację środowiska turobińskiego. A dla naszego Klubu to powód do zadowolenia, że oprócz kultury fizycznej krzewimy także kulturę towarzyską. Do zobaczenia na Balu Sportu w 2010 roku.

Marian Lachowicz

**– Dyrektor Gimnazjum im. Jana Pawła II w Turobinie,
kierownik drużyny**



Lek. med. Małgorzata Klecha podczas wręczania nagrody

Wizyta Studyjna w Gminie Miejsce Piastowe w Ramach PPWOW – usługi integracji społecznej

W dniach 19-20 lutego 2009 roku odbyła się wizyta studyjna realizowana w ramach usług szkoleniowych Poakcesyjnego Programu Wsparcia Obszarów Wiejskich. Uczestniczyło w niej 22 liderów naszej społeczności re-



Miejsce Piastowe
– przedstawiciele naszej gminy podczas spotkania

prezentujących różne organizacje pozarządowe działające na terenie Gminy, jak również przedstawiciele Rady Gminy, sołtysi oraz pracownicy jednostek organizacyjnych Urzędu

w Turobinie. Gospodarzem spotkania było Stowarzyszenie Miłośników Wsi Rogi, działające na terenie gminy Miejsce Piastowe oraz Wójt Gminy Miejsce Piastowe Pan Marek Klara. Gmina Miejsce Piastowe położona jest w powiecie krośnieńskim, województwo podkarpackie.

W trakcie spotkania roboczego gospodarze zaprezentowali 10 letni dorobek działalności Stowarzyszenia, gdzie między innymi aktywnie pracuje zespół śpiewaczy „Rogowice” oraz kabaret „Orczyk”. Następnie Wójt Gminy zapoznał zebranych z ilością wszystkich organizacji działających na terenie Gminy omawiając w skrócie ich działalność, przedstawił formy współpracy gminy z organizacjami pozarządowymi oraz omówił bieżące sprawy związane z funkcjonowaniem gminy.

Uczestnicy spotkania z naszej Gminy byli zbudowani tak szeroko rozwiniętą aktywnością społeczną tych ludzi. Skorzystali także z możliwości „uczenia się na przykładzie innych”. Mamy nadzieję, że ta wizyta wpłynie pozytywnie na podejmowanie określonych zadań również przez naszych „liderów” – osoby które czują potrzebę tworzenia czegoś nowego, konstruktywnego co spotka się z dobrym przyjęciem przez mieszkańców.

Tekst i zdjęcie: Barbara Dziurczy – Turobin

Głos jak u słowika



Agnieszka Łebkowska

– Załóż czapkę! Gdzie masz szalik?! –Tak często powtarzają rodzice i dziadkowie martwiąc się o zdrowie swoich najbliższych. – Proszę o ciszę! Co to za hałasy?! – uspokajają nauczyciele. Takie i inne sytuacje stresowe wzbudzają gniew, powodują napinanie mięśni szyi. Mówienie na resztkach powietrza, z użyciem nienaturalnej wysokości głosu, nadmierny wysiłek głosowy oraz czynniki zewnętrzne takie jak hałas,

wilgotność, temperatura i zanieczyszczenia powietrza powodują choroby głosu.

O zdrowie martwimy się wówczas, gdy zaczyna nam coś dolegać, tymczasem jeśli chodzi o głos najważniejsza jest profilaktyka. Narząd głosowy jest bardzo delikatny, a wykorzystywany w sposób nieprawidłowy ulega niszczeniu. Prawidłowy sposób tworzenia głosu warunkuje właściwa higiena. Polega ona między innymi na tworzeniu głosu o odpowiednim nastawieniu i napięciu. Nastawienie głosu to sposób zapoczątkowania dźwięku. Prawidłowe nastawienie, czyli miękkie polega na łagodnym zbliżeniu wiaładeł głosowych. Głos jest wtedy pozbawiony napięcia i wysiłku, a krtani nie ulega przeciążeniu. Podczas mówienia należy pamiętać o przerwach na oddech, nie należy starać się wypowiadać wszystkiego na jednym oddechu. Nie należy mówić na wdechu. Dla tworzenia

głosu bardzo ważna jest też dobra technika oddechowa. Najlepszy jest oddech który wykorzystuje całą objętość płuc nie wywołując przy tym zbędnych napięć. Za taki uważany jest oddech brzuszno-przeponowo-żebrowy, w którym biorą udział wszystkie mięśnie oddechowe.

Osoby wykorzystujące głos zawodowo oprócz dbałości emisyjnej powinny również starać się zapobiegać różnym chorobom wirusowym, bakteryjnym i alergicznym. Powinny szczególnie dbać o swoją higienę i miejsce pracy. W pomieszczeniach, w których używają głosu jako narzędzia pracy, wilgotność powietrza powinna wynosić 60–70% przy temperaturze ok. 20°C. Suche powietrze podobnie jak zanieczyszczenie powietrza i nikotyna wpływa niekorzystnie na delikatną błonę śluzową wyścielającą cały narząd głosowy. Przy fonacji zalecane jest nawadnianie organizmu napojami bezkofeinowymi, bezalkoholowymi i niegazowanymi.

Dbając o swój głos należy pamiętać także o odpowiedniej postawie podczas mówienia. Należy stanąć pewnie na obu nogach w lekkim rozkroku. Przeszepowanie z nogi na nogę nie jest korzystne, gdyż wprowadza asymetrię, podczas której jedne partie mięśni pracują silniej i szybciej się męczą niż pozostałe, co doprowadza do kolejnej zmiany pozycji. Rozluźnienie mięśni ramion, szyi, krtani i klatki piersiowej sprawi, że głos będzie wydobywany bez zbędnych utrudnień. Ważne jest wykorzystywanie mięśni artykulacyjnych – podczas mówienia nie należy zaciskać warg. Przed dłuższą wypowiedzią, dobrze jest zrobić sobie małą rozgrzewkę, np. pomruczeć.

Opracowała Agnieszka Łebkowska

Bibliografia: Bogumiła Tarasiewicz „Mówię i śpiewam świadomie. Podręcznik do nauki emisji głosu”, Kraków 2006.

Turobin po II wojnie światowej – fragmenty książki – Monografii Prof. Romana Tokarczyka „Turobin Dzieje Miejscowości”



Roman Tokarczyk

Życie kulturalne

W całym omawianym okresie (1944 – 1989 – red.) istniało w Turobinie, z różnym natężeniem, życie kulturalne, przygasając jednak dość szybko, niestety, po 1989 roku.

Już w 1949 roku przy Urzędzie Gminy Turobin otwarto świetlicę prowadzącą amatorskie zespoły artystyczne: chór mieszany, orkiestrę szkolną, prywatną orkiestrę rozrywkowo-taneczną, zespół taneczny

i zespół teatralny. Także przy Urzędzie Gminy działała Gminna Biblioteka Publiczna, stale powiększająca swoje zbiory książkowe. Niemalą rolę w ożywianiu lokalnego życia kulturalnego odegrała kawiarnia prowadzona przez Gminną Spółdzielnię w Turobinie.

Na początku lat pięćdziesiątych rozpoczęto budowę, dotąd nie zrealizowanego, Domu Kultury w Turobinie, który miał dawać pomieszczenie dla miejscowych zespołów artystycznych. W 1952 roku powstał tutaj Ludowy Zespół Sportowy, korzystający z boiska szkolnego. Do około 1956 roku – jak wiadomo – działalność kulturalna przeniknięta była silną indoktrynacją ideologiczną.



Rozśpiewani chórzyści podczas spotkania oplatkowego

Kulminacje tej indoktrynacji przypadły na dni: 1 maja i 22 lipca jako rocznicę Odrodzenia Polski Ludowej. W Turobinie, podobnie jak w innych częściach kraju, święta te obchodzono zgodnie z instrukcjami KC PZPR, okólnikami Rady Państwa i zarządzeniami Rady Ministrów. Instrukcje te określały scenariusze uroczystości, pochodów i treści referatów „w walce o: realizację Planu 6-letniego, pokoju, z imperializmem amerykańskim”. Młodzież w dniu 22 lipca składała *Ślubowanie Młodych Przodowników – Budowniczych Polski Ludowej* i śpiewała *Pieśń o Stalinie*.

Kino objazdowe, gnieźdzące się w sali widowiskowej Domu Strażaka, w 1963 roku przekształcono w kino stałe „Jutrzenka”. Nieco później kino to otrzymało panoramiczny ekran. Miejscowe Koło Gospodyń Wiejskich zorganizowało w poczekalni kina kawiarnię, podobną „jak w lubelskim Kosmosie – powiadali turobinianie z dumą”. W latach sześćdziesiątych przyjeżdżał tutaj ze swoimi programami zespół artystyczny „Estrada”. Natomiast Zespół Pieśni i Tań-



Spotkanie klubu seniora

ca Ziemi Lubelskiej, prowadzony przez Wandę Kaniorową, mieszkającą podczas okupacji niemieckiej w Turobinie, dał tutaj wtedy cztery koncerty przy zapełnionej do ostatnich miejsc sali. Z inicjatywy władz LO organizowane były regularne koncerty Filharmonii Lubelskiej z udziałem muzyków i śpiewaków scen lubelskich i warszawskich.

Z wielu ciekawych wydarzeń kulturalnych w Turobinie można wspomnieć tylko o niektórych. Z wielką „pompą” dnia 28 listopada 1965 roku, w ramach obchodów Tysiąclecia Polski, została otwarta Izba Pamiątek Turobina i Okolicy. W 1978 roku miała miejsce duża i masowa uroczystość – wojewódzkie obchody Święta Ludowego połączone z wręczeniem sztandaru dla Organizacji Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego w Turobinie. Sztandar wręczono długoletniemu działaczowi Stronnictwa – Stanisławowi Dyndorowi, ówczesnemu prezesowi Gminnego Komitetu ZSL. W dniach 24–25 czerwca 1979 roku obchodzono w Turobinie, po raz pierwszy, ale nie ostatni, „Dni Miejscowości”, połączone z prezentacją dorobku kulturalnego gminy turobińskiej.

Gminny Ośrodek Kultury w Turobinie powołano do życia 1 grudnia 1983 roku. GOK mieścił się w budynku wynajętym od Gminnej Spółdzielni. W budynku tym dużą salę wykorzystywano do imprez rozrywkowych i okolicznościowych, szkoleń, dyskotek i różnego rodzaju spotkań z osobistościami. Mała sala służyła za czytelnię, a trzecia sala za salę telewizyjną. Duży wkład do rozwoju turobińskiego GOK miała jego dyrektor Teresa Trumińska, wszechstronnie uzdolniona animatorka i organizatorka

kultury. Pod merytorycznym kierownictwem instruktorów w GOK pracowały różne zespoły: teatralne, śpiewacze, muzyczne i sportowe. Przodownictwo w GOK należało do turobińskiego Klubu „Spółdzielca”, kierowanego z powodzeniem przez wspomnianą Teresę Trumińską.

W maju 1984 roku odbyła się w Turobinie ogólnopolska impreza kulturalna pod nazwą Święto Młodości. Okazją do jej zorganizowania była z jednej strony zbliżająca się rocznica sześćsetlecia lokacji Turobina, z drugiej zaś ambicje związane z przywróceniem mu praw miejskich. Głównym organizatorem imprezy, odbywanej co roku w innej miejscowości, była Redakcja młodzieżowego pisma „Walka Młodych”. Impreza bardzo absorbowала władze lokalne Turobina, głównie naczelnika gminy Stanisława Krzysiaka, dyrektorkę GOK Teresę Trumińską, działacza młodzieżowego Stanisława Rekiela i opiekuna harcerstwa nauczyciela fizyki Tadeusza Boguckiego. W ciekawym, bogatym programie artystycznym zaprezentowano dorobek kulturalny gminy turobińskiej. Gminna Biblioteka Publiczna otrzymała wtedy w darze ponad 1000 książek zebranych wśród czytelników pisma „Walka Młodych”. W pięć lat później odbyły się uroczystości obchodów 600-lecia Turobina, w których z przyjemnością gościł również autor niniejszej monografii.

Przeobrażenia parafii

W omawianym okresie Turobin pozostawał siedzibą dekanatu parafii rzymskokatolickich. W 1951 roku, w bliżej nie wyjaśnionych okolicznościach, spłonął dach i niektóre inne części turobińskiego kościoła pw. św. Dominika. Stosunkowo szybko jednak, dzięki wysiłkom duchownych i wiernych, świątynię odrestaurowano. W 1950 roku parafianie zapisali na rzecz kościoła około 1 morga ziemi.

Na fali odnowy liturgicznej, od 29 listopada 1970 roku, nabożeństwa w świątyniach rzymskokatolickich odprawiane są w języku polskim. W następnym roku w turobińskiej świątyni przy pomocy rzutnika wyświetlano już słowa pieśni i teksty liturgiczne dla ułatwienia wiernym czynnego uczestnictwa w nabożeństwach. Zainstalowano elektryczne ogrzewanie kościoła i w czynie społecznym dokonano remontu ogrodzenia placu przykościelnego. W 1972 roku wspólnymi siłami oraz środkami gminy i parafii wykonano 2 km asfaltowanej drogi na cmentarz grzebalny. Do 1977 roku ukończono remont plebanii i budowę domu dla pracowników kościelnych.

Parafianie turobińscy czynnie uczestniczyli w ogólnopolskich i lokalnych wydarzeniach religijnych. Uroczystości obchodzono tysiąclecie przyjęcia chrztu przez Polskę. Celebrowano nawiedzenie obrazu Matki Boskiej w październiku 1971 roku. W następnym roku otwarto

parafialną poradnię życia małżeńskiego. Z wielkim przejęciem przeżywano w 1978 roku wybór Polaka na papieża. Wielokrotnie organizowano pielgrzymki turobińskich wiernych do Częstochowy, Krakowa, pustelni brata Bogumiła w Białym Kościele k. Ojcowa, Kalwarii Zebrzydowskiej i Niepokalanowa. Sędzia Bolesław Bienienda, w imieniu parafian, zainicjował odprawianie nabożeństw do św. Tadeusza – patrona w sprawach trudnych, raz w miesiącu, w ostatni czwartek miesiąca. Po 1988 roku katechizacja objęła szkoły we wszystkich miejscowościach gminy. W następnych latach miały miejsce w Turobinie dekanalne zjazdy ministrantów i zakonnic prowadzących działalność charytatywną.

We wsiach parafii turobińskiej wzniesiono kaplice filialne: w 1983 roku w Hucie Turobińskiej pw. św. Anny i Guzówce pw. św. Maksymiliana, a w następnym roku w Tarnawie Dużej pw. Matki Bożej Różańcowej.

Roman Tokarczyk, Lublin

Fot. M. Banaszak



Kościół św. Dominika

Krótką biografia:

Roman Tokarczyk urodził się w Gródkach. Profesor zwyczajny, prawnik, filozof, specjalista z zakresu historii doktryn politycznych i prawnych, filozofii prawa, kultur prawnych, komparatystyki prawniczej i prawa amerykańskiego. Od 1979 roku Kierownik Zakładu na Wydziale Prawa i Administracji UMCS w Lublinie. W latach 1996 – 2000 Dziekan Wydziału Prawa i Ekonomii Studium Generale Sandomiriense. Wielokrotny stypendysta, wykładowca i visiting professor uczelni amerykańskich a także niemieckich, austriackich, włoskich, francuskich, fińskich, duńskich, islandzkich, izraelskich, hiszpańskich i południowoamerykańskich.

FOTOREPORTAŻ II



Rok 1943. Taras plebanii. Ks. Pawelec i ks. Orłowski z ministrantami



Pierwsza Komunia Święta, 5 lipca 1947 r. Turobin z ks. kan. Wincentym Pawelcem – proboszczem i ks. Bolesławem Koltysiem – wikariuszem



W sadzie strażackim przy remizie – lata 50-te. Od lewej: góra – Lucjan Tyburski, Aleksander Wojtas, Jerzy Polski, drugi rząd z lewej: Edward Grabowski, Erwin Miksza, Czesław Kozdrój, leżą: Henryk Źródowski, Ryszard Kaczmarek



Mieszkańcy Turobina lata 50-te. Od lewej: Aleksander Wojtas, Janusz Tyburski, Franciszek Romanek, Stanisław Lebow, Czesław Kozdrój, Czesław Olejko, Roman Pyter (w mundurze), Erwin Miksza, Sylwester Rogalski (w mundurze), Ryszard Snopek (Rokitów), Stefan Bańka



Przy rzece Por na starym moście (lata 50-te). Od lewej: Tyburski Janusz, Tyburski Lucjan, Koza Eugeniusz (w mundurze), Czesław Kozdrój, Roman Pyter (w mundurze), Wojtas Aleksander, Budek Henryk



Dzieci przedszkolne z wychowawczyniami P. Haliną Wróblewską i P. Ireną Wójcik (lata 70-te)



W sadzie strażackim – lata 50-te. Od lewej: Źródowski Henryk, Edward Grabowski, Czesław Kozdrój, Stanisław Romański, Ryszard Kaczmarek, Aleksander Wojtas z Przedmieścia



Prymicia ks. Józefa Swatowskiego Turobin, 27 XII 1983 r. Życzenia składają od lewej: P. Stanisław Galka – długoletni Radny z Przedmieścia, P. Sabina Strzelec z Turobina, P. Józef Woźnica z Turobina



Alejką wejściową do domu P. Biniendów Turobin, lata 70-te

Zdj. 1 – ze zbiorów P. Janusza Stockiego z Warszawy, zdj. 2, 8 – ze zbiorów P. Józefa Woźnicy z Turobina, zdj. 3, 4, 5, 7 – ze zbiorów Czesława Kozdroja z Turobina, zdj. 6 – P. Irena Wójcik z Turobina, zdj. 9 – P. Piaseccy – Puławy



Zespół Szkół Ogólnokształcących i Zawodowych w Turobinie

OĞLASZA

nabór na rok szkolny 2009/2010
do klas pierwszych w następujących typach szkół

Liceum Ogólnokształcące 3-letnie

- ✓ przyrodnicza – o rozszerzonym programie nauczania biologii, chemii, geografii;
- ✓ humanistyczna – o rozszerzonym programie nauczania języka polskiego, historii i wiedzy o społeczeństwie

Termin składania dokumentów do 12 czerwca 2009 r.

Liceum Profilowane Zarządzanie informacją 3-letnie

- ✓ kształcą umiejętności wykorzystywania technologii informacyjnej i komunikacyjnej w wyszukiwaniu, selekcjonowaniu, przetwarzaniu informacji

Termin składania dokumentów do 12 czerwca 2009 r.

Technikum Uzupełniające 3-letnie

(dla absolwentów Zasadniczych Szkół Zawodowych)

- ✓ kształcące w zawodzie technik rolnik (zajęcia trzy dni w tygodniu)

Termin składania dokumentów do 30 czerwca 2009 r.

Szkoła Policealna dla Dorosłych 2-letnia (dla absolwentów szkół średnich)

- ✓ kształcące w zawodzie technik agrobiznesu (zajęcia dwa dni w tygodniu)

Termin składania dokumentów do 20 sierpnia 2009 r.

Dyrektor Zespołu Szkół Ogólnokształcących i Zawodowych zaprasza absolwentów szkół gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych do naszego Zespołu Szkół. Jesteśmy placówką osiągnącą wysokie efekty nauczania, co uwiadaczniają coroczne wyniki egzaminu maturalnego. Posiadamy nowoczesną, dobrze wyposażoną bazę dydaktyczną. Ciągłe pozyskujemy środki pozabudżetowe na zakup pomocy dydaktycznych, między innymi sprzętu komputerowego oraz na remonty dbając o stan budynków szkolnych. W ostatnim okresie otrzymaliśmy środki finansowe z Ministerstwa Edukacji Narodowej i ze Starostwa Powiatowego w Biłgoraju na wymianę pokrycia dachu na obiektach użytkowanych przez ZSOiZ i Zespół Szkolno-Przedszkolny w Turobinie.

Co roku prezentujemy bogatą ofertę kształcenia w planowanych szkołach. W przyszłości mamy ambicję poszerzyć naszą ofertę edukacyjną i stać się szkołą wielozawodową. Mamy świadomość, iż pełnimy rolę placówki środowiskowej, dlatego chcemy wspólnie z całym środowiskiem utrzymać i rozwijać szkolnictwo ponadgimnazjalne, które stanowi dorobek mieszkańców gminy na przestrzeni ponad 50 lat.

Z wyrazami szacunku
Marek Majewski
Dyrektor ZSOiZ

Zespół Szkół Ogólnokształcących i Zawodowych im. Jana Zamoyskiego w Turobinie
ul. Piłsudskiego 34, 23- 465 Turobin
tel./fax 084 68-33-336
www.loturobin.pl
e-mail – turobin@amm.net.pl

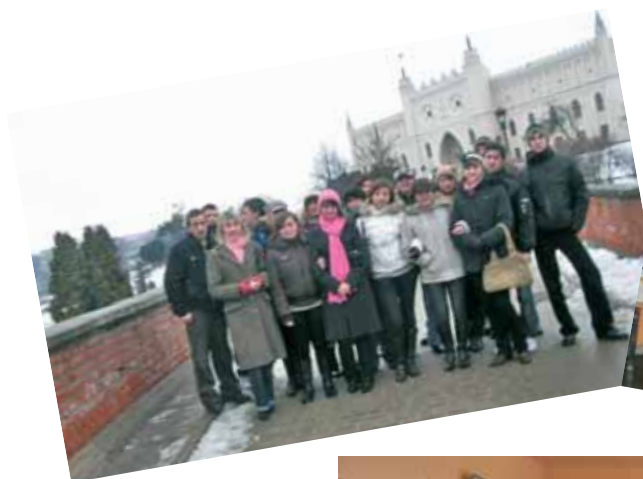
Z życia szkoły



Studniówka 2009



Spotkanie Oplatkowe 2008



Wycieczka do Lublina
w ramach kółka
teatralno-filmowego



Zajęcia
w pracowni komputerowej



Rozgrywki w piłkę siatkową w sali gimnastycznej

Zdjęcia
ze zbiorów szkolnych

Studniówka w ZSO i Z w Turobinie – 31 stycznia 2009 r.



Młodzież ZSOiZ podczas Poloneza
– Turobin 31.01.2009 r.



Klasa III a liceum

Fot. M. Banaszak



Klasa III b liceum



Przedstawiciele technik
z wychowawcą i dyrektorem

FOTOREPORTAŻ III

Przeszłość i teraźniejszość



Turobin. Stare chaty kryte słomą – lata 60-te



Procesja Bożego Ciała, Turobin 1998 r.
Przewodniczy ks. Dziekan Jan Domański



Kościół św. Dominika w zimowej szacie



Wręczenie pucharu prezesowi klubu p. Januszowi Książkowi



Lek. stom. Danuta Radej podczas wręczania dyplomu



P. Gustaw Brodaczewski gratuluje osiągniętych wyników



Drużyna Tur-Turobin z prezesem i kierownikiem

Zdjęcia 1, 2 – ze zbiorów P. Piaseckich (Puławy), 3 – ze zbiorów P. Józefa Woźnicy (Turobin), 4-8 – fot. M. Banaszak (Turobin)

Jak dawniej świętowano 3-go Maja



Janina Dziura

Niedługo będziemy obchodzić kolejną rocznicę uchwalenia Konstytucji 3-go Maja. W tym roku jest to niedziela, pozwoli to każdemu, aby być na tych uroczystościach.

Od ponad 20. lat dekorujemy nasze domy flagami, uczestniczymy we mszy świętej w kościele parafialnym. Potem udajemy się w pochodzie pod krzyż w parku (od kilku lat im. Żołnierzy Armii Krajowej). Słuchamy wystąpień

okolicznościowych, składamy kwiaty. Myślę, że każdy, kto chciał już na pewno dużo wie o Konstytucji. Dlaczego i w jakich warunkach została uchwalona? Co oznaczała dla Polaków wtedy, a jakie treści niesie obecnie współczesnemu pokoleniu? My tutaj w Turobinie obchodziliśmy to święto bardzo różnie. Na samym początku kiedy jeszcze oficjalnie nie zostało zatwierdzone jako święto państwowe (cały czas przeżywaliśmy w tym dniu uroczystość Matki Bożej – Królowej Polski) przychodziliśmy bardzo licznie o czym świadczą także zachowane zdjęcia, później było nas mniej a teraz cieszy fakt, że na trasie pochodu większość domów jest udekorowana flagami. Chcielibyśmy by było nas więcej, aby tę tradycję przejęło młode pokolenie.

Stoimy w parku, w skupieniu słuchamy Hymnu Narodowego.

Na zakończenie śpiewamy „Rotę”. Ale żeby śpiewać trzeba znać słowa, część z nas próbuje, część śpiewa „Nie rzucim Chryste świątyń Twych”. Czas abyśmy się wreszcie nauczyli słów „Roty”, bo właśnie w grudniu 2008 roku upłynęło 100 lat od czasu, kiedy Maria Konopnicka napisała wiersz pt. „Nie rzucim ziemi skąd nasz ród”, do słów dodana została melodia Feliksa Nowowiejskiego i to wszystko sprawiło, że „Rota” kandydowała do hymnu narodowego.

Wiersz ten M. Konopnicka napisała w Gronowie, tam też odbywały się uroczystości z okazji 100. rocznicy.

Chciałabym przy tej okazji napisać kilka zdań o tym jak obchodzono święto Konstytucji 3 Maja w okresie rozbiorów i później. „Ojczyzna nasza jest już ocalona swobody nasze zabezpieczone itd.”. Tak głosił uniwersał Marszałków Sejmu rozesłany po całej Rzeczypospolitej w kilka dni po uchwaleniu Konstytucji 3 Maja 1791 roku. Jednocześnie deklaracja Stanów Zgromadzonych zalecała wyznaczenie nabożeństwa w jednym dniu we wszystkich kościołach w kraju. Pierwsze obchody odbyły się 8 maja w dniu imienin Króla Stanisława Augusta. Objęły miasta od Międzyrzecza, Poznania, Krakowa, Lwowa, aż po Kamieniec Podolski. Jednak najbardziej uroczyste i okazałe świętowano w Warszawie. Przy strzałach z armat i biciu dzwonów w kościołach Król przyjmował gratulacje od Sejmu, Senatu, Ambasadorów. Miasto było udekorowane portretami Króla i Konstytucji. Tysiące flag, hasła, napisy patriotyczne, w których zapewniano o obronie Konstytucji 3 Maja i Ojczyzny. Dla upamiętnienia tej chwili mennica królewska wybiła kilka okolicznościowych medali. Król rozdawał pierścienie pamiątkowe. Bardzo uroczyste

świętowano także we Lwowie i Krakowie. Zbierały się tłumy ludzi. W Krakowie wieżę ratuszową udekorowano herbami królewskimi. W Sukiennicach ustawiono tron królewski wśród luster i świec. Na Wawelu wyłożono pamiątkową księgę, gdzie wpisywali się posłowie, senatorowie, Rektorzy i profesorowie. Czołową rolę odgrywał Hugo Kołłątaj. Uroczyste obchody konstytucji przytłumiły niezadowolenie tych, którzy przy poparciu Petersburga domagali się obalenia Konstytucji.

Caryca Katarzyna pytała „czy Polacy zechcą być rządzonymi przez motłoch Warszawy?” Uważała, że utrwalenie Konstytucji będzie szkodliwe dla Rosji. Pragnęła jej obalenia, dopuszczała dokonanie nowego rozbioru Polski. Na mocy zawartych traktatów z 1768 i 1775 roku caryca Katarzyna była gwarantką ustroju Rzeczypospolitej. Doszło do tego, że uchwalono akt Targowicy opracowywany przy pomocy rosyjskiego generała Popowa podpisany w Petersburgu w kwietniu, a datowany fałszywie w Targowicy 14 maja 1792 roku w imię sojuszy łączących Rosję z Rzeczypospolitą. Kiedy trwały te przygotowania do Targowicy decydujące o losie Polski, Warszawa obchodziła pierwszą rocznicę Konstytucji 3 Maja. Widoczne już zagrożenie sprawiło, że uroczystości stały się manifestacją narodową i ostrzeżeniem dla wroga, a jednocześnie miały wzmocnić ducha w narodzie. Głównym punktem uroczystości było wmurowanie kamienia węgielnego pod budowę Kościoła pod wezwaniem Najwyższej Opatrzności na terenie Ogrodu Botanicznego (dzisiaj już staje tam świątynia). Na całej trasie od Zamku do Kościoła Św. Krzyża widoczne były szpalery wojska polskiego w paradnych mundurach. W kościele Św. Krzyża odbyło się posiedzenie Sejmu i Senatu, gdzie na liczne pytania król odpowiadał, że stanie po stronie utrzymania Konstytucji. Po manifestacji wojsko wiedząc o zagrożeniu wycofało się w kierunku wschodnich granic. Dwa tygodnie później w Warszawie przedstawiono rosyjską deklarację, a w nocy z 18 na 19 maja 1792 roku wojska rosyjskie weszły na terytorium Polski wspierając Konfederację Targowicką. Patrioci, księża chcieli bronić konstytucji. Książę Józef Poniatowski pobił silniejszą armię rosyjską pod Zieleńcami, a później Kościuszkę pod Dubienką. Obrona była jeszcze możliwa, ale Król ugiął się naciskom Carycy Katarzyny i przystąpił do Targowicy. Fatum sprawiło, że w drugą rocznicę zwołał Sejm grodzieński. Drugi rozbiór Polski stał się faktem, oznaczał agonię Rzeczypospolitej. Kołłątaj pisząc o Konstytucji 3 Maja nazwał ją ostatnią wolą konającej Ojczyzny. Król przeszedł na stronę zdrajców. Ciśnie się w tym miejscu pytanie – co by było gdyby Król został z narodem?

Cofnę się kilka lat wstecz. Był taki moment w historii kiedy 17 stycznia przed uchwaleniem Konstytucji Król Stanisław August zwiedzał Kraków i Wawel. Był na grobach królewskich zajrzał do krypty Leonarda – stał chwilę i powiedział do towarzyszących mu osób „tu mi się podoba, tu mnie kiedyś pochowajcie”. Niedługo po tym pewien astrolog stwierdził „nigdy ten król nie zostanie tu pochowany. Będzie tu pochowany inny Polak – godny tego miejsca – wielki patriota”.

Czy ta przepowiednia spełni się do końca? Na dzień dzisiejszy wiemy, że zwłoki Króla Stanisława Augusta



3 maja 2000 r., Turobin. W parku gminnym, przy historycznym krzyżu

zmarłego w Petersburgu, niedawno zostały sprowadzone do Polski i spoczywają w jednym z kościołów Warszawy. Toczy się spór, zdania są podzielone – czy ten Król powinien być pochowany na Wawelu wśród wielkich Polaków, czy nie?

W późniejszych latach porozbiorowych próby obchodów Konstytucji 3 Maja kończyły się represjami, a nawet

zsyłkami na Sybir. Świętowano na emigracji w różnych miejscach. Mimo wielu przeszkód 3 Maja stał się świętem narodowym, a później państwowym.

Na pamiątkę tych wydarzeń dobiega końca budowa Świątyni Bożej Opatrzności w Warszawie. Wracając do Turobina trzeba dodać, że na początku święto to organizowane było przez Stronnictwo Demokratyczne. Wtedy też pójście w pochodzie wiązało się z dużą odwagą. Niezależnie od tego uczestniczyło dużo a nawet bardzo dużo dzieci. W kościele głoszone były piękne, odważne patriotyczne homilie (należy wspomnieć choćby śp. ks. kanonika Franciszka Cymborskiego), w ludziach był zapał wola działania, entuzjazm.

W tamtych czasach nie każda gmina organizowała takie uroczystości. W Turobinie od ponad 20. lat świętujemy 3 Maja. Cieszymy się, że byli kiedyś i są dzisiaj ludzie, którzy obchody konstytucji kontynuują i pracują, aby przekazać to wszystko co ważne i cenne młodemu pokoleniu.

Janina Dziura, Turobin

Zdjęcie ze zbiorów A. Romańskiego

Wspomnienie o dziejach Turobina przed wybuchem II wojny światowej

Dokładne zbadanie pochodzenia nazwy Turobin sprawia wiele trudności językoznawcom. Jest to ponadto w swoim rodzaju nazwa dość odosobniona, bowiem tylko jeszcze jedna analogiczna nazwa miejscowości występuje w województwie warszawskim. Natomiast w dawniej Ziemi Chełmskiej odnotowano wprawdzie nazwę Turobiniec (1564), ale jest to tylko urobienie od istniejącej już od dawna nazwy Turobin przez dodanie przyrostka zdrabniającego – ec. Stefan Warchoła uważa, że podstawą słowotwórczą nazwy Turobin było staropolskie imię lub przezwisko Turowa. Brückner wymienia wyraz pospolity



Harczerze Szkoły Powszechnej w Turobinie oraz miejscowy proboszcz ks. Jan Sadłowski. Fotografia z 1934 r.

tur w znaczeniu zwierzę, które żyło na ziemiach polskich jeszcze w XVII wieku. Poza tym podaje określenia: turzy, turza, trawa, a także sierść zajęczą zwaną turzycą. Według Warchoły nazwa Turobin od najdawniejszych czasów posiada pisownię ustaloną i jednoznaczną. Na najstarszej znanej pieczęci miasteczka z XVI wieku widnieje napis: Sigilum Civita Thurobin.

Rozpoczęta w XIV wieku ekspansja terytorialna państwa polskiego na wschód doprowadziła do zajęcia Grodów Czerwieńskich, w skład których wchodziła południowo-wschodnia Lubelszczyzna. Obszar ten o żyznej glebie był przedmiotem osadnictwa polskiego i ruskiego. Po przyłączeniu do Polski rozpoczął się tu masowy napływ rycerstwa, któremu królowie nadawali ziemie. W 1377 roku król Ludwik Węgierski nadał swemu podskarbiemu Dymitrowi i jego bratu Iwanowi zamek Łada, czyli Goraj oraz Kraśnik z okolicznymi wioskami. Do tego nadania król Władysław Jagiełło w 1389 roku dołączył Szczebrzeszyn i Turobin. Tak więc pierwszym właścicielem Turobina został Dymitr z Goraja. Ten sam Dymitr ustanowił w 1399 roku Pawła z Radzięcina zarządcą wsi Turobin. Na prośbę nowego właściciela, Dobrogosta z Szamotuł, król Władysław Jagiełło nadał Turobinowi w 1420 roku prawa miejskie, a w przywileju lokacyjnym zezwolił miastu rządzić się prawem magdeburskim. Na podstawie tego przywileju mieszcianie mogli korzystać ze wszystkich praw, którymi rządziły się miasta królewskie. Nowe miasto otrzymało własny samorząd oraz niezależność polityczną.

W 1509 roku miasto dotknęła klęska najazdu Tatarów, którzy doszczętnie go spalili, a razem z nim miejscowy kościół, zbudowany w 1430 roku. W czasie najazdu tatarskiego wszystkie przywileje miasta zostały spalone. Dwaj następni właściciele Turobina, Andrzej i Wincenty Świdwowie, odnowili w 1510 roku przywilej lokacyjny, nadając miastu na nowo prawa magdeburskie. W latach dwudziestych XVI wieku córka Andrzeja Świdwy, Katarzyna zawarła związek małżeński z Łukaszem Górką i od tej pory Turobin stał się własnością Górków. Łukasz Górka wybudował tutaj w 1530 roku murowany kościół.

W drugiej połowie XVI wieku Górkowie zamienili kościół turobiński na zbór luterański, a następnie kalwiński.

W 1574 roku została założona przez nich szkoła dla wspól-wyznawców. Była ona jedną z lepiej prowadzonych szkół przyzborowych, istniejących w Polsce. Liczne wzmianki historyczne świadczą o istnieniu zamku, własności Górków. Pierwsza z nich pochodzi z 1522 roku.

Pieczczęcią z herbem rodu Górków posługiwał się Jan Zamoyski, który zakupił włość gorajską i turobińską w 1595 roku. Od tego czasu Turobin wraz z okolicą tworzył część dóbr ordynacji zamojskiej.



Turobin przed II wojną światową. Na furmance Fiut Władysław z Żabna

W czasie wojny polsko-kozackiej w 1648 roku część wojsk pod wodzą Bohdana Chmielnickiego podążyła w głąb ziemi lubelskiej, zajmując między innymi Turobin i profanując tutaj nowo odbudowany kościół katolicki.

W 1859 roku wybuchł pożar w mieście, podczas którego spłonęła większa część zabudowań. Mieszkańcy Turobina wzięli czynny udział w Powstaniu Styczniowym, za co spotkały ich różne represje ze strony rządu carskiego. W 1866 roku Turobin utracił prawa miejskie.

Od końca XIX wieku liczba ludności ciągle wzrastała. W 1882 roku wynosiła 3 249, a w 1887 – 3 942 mieszkańców. Sytuacja ta spowodowana była stałym napływem do osady ludności żydowskiej. Podczas pierwszej wojny światowej Turobin został bardzo zniszczony, do czego również przyczyniły się dwa duże pożary.

Jesienią 1918 roku miejscowa ludność uciskana jarzmem niewoli wykorzystwała załamanie psychiczne w wojsku austriackim i chwyciła za broń. W nocy z 3 na 4 listopada rozbrojono ośmioosobową grupę żandarmerii na posterunku w Turobinie.

W okresie międzywojennym osada była miejscem, gdzie odbywały się słynne na całą okolicę jarmarki. Turobin znajdował się w typowo rolniczym okręgu. Nic więc dziwnego, że większość mieszkańców narodowości polskiej zajmowała się rolnictwem. Byli również i tacy, którzy trudnili się rzemiosłem i handlem, ale w żaden sposób nie mogli dorównać w tym względzie Żydom. Wywiązała się między nimi silna konkurencja. Mimo oporu ludności żydowskiej, w 1921 roku Polacy zbudowali w centrum osady hale targowe.

W atmosferze odzyskanej niepodległości rozwijało się życie polityczne w Turobinie. Na początku 1930 roku powstało Koło BBWR (Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem) inicjowane przez instytucje popierające rząd sanacyjny, a więc Urząd Gminy i Policję. Prezesem koła został Wiktor Fik – wójt gminy, a działaczami byli: Albin

Olszewski – sekretarz Urzędu Gminy, Kazimierz Hetman – referent wojskowy w Urzędzie Gminy, Antoni Lecewicz – pracownik Urzędu Gminy, Józef Gajewski – właściciel sklepu bławatnego, Józef Majewski – współwłaściciel młyna, Antoni Piesiak – rzeźnik masarz i Władysław Sieciechowicz – rolnik. Wskutek decyzji władz centralnych, pod koniec 1953 roku BBWR rozwiązano. Na wiosnę 1937 roku założono koło nowej organizacji rządowej pod nazwą Obóz Zjednoczenia Narodowego. W jego skład weszły wyżej wymienione osoby, na czele z Wiktorem Fikiem.

W latach trzydziestych działało kilkusobowe Stronnictwo Narodowe. Bliższych danych na ten temat jego działalności nie udało się ustalić. W tym samym okresie w okolicznych wsiach dominowało Stronnictwo Ludowe i ZMW RP „Wici”. W latach 1934-1936 Stronnictwo Ludowe organizowało w Turobinie wiece, rozpędzane pod różnymi pozorami przez policję.

Tak jak Stronnictwo Ludowe, również PPS działało w opozycji. KPP była nielegalna, ale znalazła swych nielicznych przedstawicieli także w Turobinie wśród biedoty żydowskiej i polskiej. Komuniści nie byli zorganizowani w żadnym kole. Działalność socjalistów i komunistów nie wpłynęła znacząco na życie osady.

W okresie II Rzeczypospolitej funkcjonowało w Turobinie szereg organizacji społecznych, stowarzyszeń i związków. Wśród ludności polskiej popularna była Polska Organizacja Wolności nawiązująca do tradycji Polskiej Organizacji Wojskowej i Legionów Polskich Piłsudskiego. Komendantem był Jan Polski – rolnik, a do aktywnych członków należeli: Tadeusz Spasiewicz – pracownik Urzędu Gminy, Andrzej Gajewski – właściciel sklepu z artykułami spożywczymi, Edward Sieciechowicz – murarz i Feliks Kliza – kuśnierz.



Sklep wędliniarski państwa Kościów przy ul. Piłsudskiego w Turobinie (1937 r.)

Powodzeniem cieszył się „Strzelec”, którym kierował nauczyciel Eugeniusz Błaszczak. Inni działacze to: Jan Nastaj – rolnik, wyżej wymieniony Albin Olszewski, Jan Waga – rolnik, Edmund Janik – wyrobnik, Władysław Wierzbicki – rolnik, Stefan Lipiński – rolnik, Tadeusz Kość – właściciel sklepu z wędlinami i Józef Dusza – rolnik. W ramach „Strzelca” prowadzono prace na rzecz przysposobienia wojskowego młodzieży. W 1939 roku powstał oddział żeński tej organizacji, skupiający wiele członkiń, na czele których stanęła Helena Polska, pracownica Sądu Grodzkiego. Prowadzono również Koło Ligi Obrony Powietrznej

i Przeciwwagowej /działacze: wspomniany wcześniej Kazimierz Hetman, Jan Świś – referent podatkowy w Urzędzie Gminy, Maria Kostrzevska – pracownica Urzędu Gminy, Herman Wierzbicki – Właściciel biura pisania podań; oddział Ligi Morskiej i Kolonialnej zorganizowany w 1935 roku /aktyw stanowili: wspomniany Albin Olszewski, Jan Potyrański – komendant posterunku Policji Państwowej, Bolesław Korneć – policjant; Związek Rezerwistów cieszący się w społeczeństwie osady wielką sympatią /działacze: Kazimierz Orłowski – lekarz weterynarii, Jan Puchala – właściciel restauracji, Piotr Puchala – właściciel masarni, Jan Budek – dekarz, Jan Góra – robotnik rolny, Antonii Bieniek – rolnik, Edward Mączka – rolnik i Teofil Szerszeń – stelmach.



Sklep obuwniczy „Bata” – był taki przy ul. Narutowicza w Turobinie. Zdjęcie z 1937 r.

Wśród młodzieży popularne było Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej i Żeńskiej, które powstało na przełomie lat 1931/1932. Patronat nad nim sprawował ks. Jan Strumnik pełniący funkcję asystenta kościelnego. Zarząd sekcji męskiej stanowili: wyżej wymienieni Jan Waga – prezes i Edmund Janik – sekretarz oraz stolarz Edward Budek, pełniący funkcję skarbnika. Natomiast w skład zarządu sekcji żeńskiej wchodziły: wyżej wymieniona Helena Polska, Róża Malinowska – córka Józefa i Apolonia Mączka – córka Stanisława. Całe stowarzyszenie skupiało w swych kręgach ponad 30 osób w wieku 18 – 25 lat, wypełniając sprawnie główne zadania: wychowywanie młodzieży w duchu etyki katolickiej, przysposobienie do życia w rodzinie /kurs gotowania i pieczenia/, wpajanie idei i nawyków, kształtujących odpowiedzialność i kulturę młodych ludzi.

Ważną rolę w życiu mieszkańców osady odgrywała OSP.

Naczelnikiem jej był rolnik Bolesław Kliza. Na wiosnę 1939 roku zorganizowano oddział drużyny żeńskiej OSP, któremu przewodziła wspomniana już Helena Polska. Oprócz niej należały tu rolniczki: Justyna Piesiak i Stanisława Żrodowska oraz Leokadia Kość – córka Piotra, Danuta Majewska – córka Bolesława, Krystyna Majewska – córka Józefa, Stanisława i Urszula Bieniek – córki Ignacego, Zofia Kosz – córka Józefa. Z chwilą wybuchu wojny działalność sekcji żeńskiej wygasła. Działalność społeczna młodzieży pozwoliła jej zdobyć doświadczenie, które przydało jej się w najbliższej przyszłości.

W Turobinie istniały również żydowskie organizacje o charakterze społecznym i politycznym. W latach dwudziestych założono tu Związek Rzemieślników Żydowskich, liczący około 400 członków oraz Związek Drobnych Kupców. W tym samym okresie powstała organizacja „Agudat Izrael”, której wzmożona aktywność wspólnie z chasydami rozwinęła się w kierunku walki przeciwko rosnącemu wpływowi syjonizmu, socjalizmu i komunizmu. Tworzone były organizacje syjonistyczne: Organizacja Syjonistyczna, Syjonistyczna Partia Pracy, „Hechaluc”, „Hechaluc ha-cair”, „Bejtart”. Organizacje te założyły szkołę „Tarbut”, bibliotekę i dom ludowy, w którym odbywały się wykłady, wieczorki rozrywkowe oraz kursy dla emigrantów. Działający w osadzie „Bund” także prowadził przez kilka lat szkołę i bibliotekę. Nieliczna część młodzieży żydowskiej poddała się urokowi podziemia komunistycznego. Funkcjonowały też instytucje filantropijne. Jedną z nich było towarzystwo „Kimcha defischa”, prowadzące doraźną pomoc dla biednych. Powyższe fakty twierdzą o wszechstronnej działalności społeczności żydowskiej

Ostatnie miesiące przed wybuchem II wojny światowej stanowiły dla mieszkańców Turobina okres dużego niepokoju. Był to czas wyrabiania odpowiedzialnych postaw wobec Ojczyzny. Duża ofiarność w zbiorce pieniędzy na dobrojenie Armii Polskiej stała się dowodem patriotyzmu miejscowego społeczeństwa. Po ogłoszeniu mobilizacji ludność zachowała spokój i powagę. Na wezwanie władz wojskowych transport mężczyzn odbywał się prawidłowo do punktów zbornych. W tym czasie powołani zostali oficerowie: Kazimierz Orłowski, Stefan Orłowski, Franciszek Fik. Karty mobilizacyjne otrzymali także podoficerowie i żołnierze: Stefan Halczak, Bolesław Biziorek, Tomasz Majewski, Władysław Gajewski, Władysław Kuter, Jan Budek.

W sytuacji niepewności społeczność turobińska przygotowała zapasy na zbliżającą się wojnę. W sklepach wykupowano artykuły spożywcze, jak: cukier, sól, mąkę, kaszę oraz artykuły codziennego użytku: mydło, naftę, zapalki. Wszyscy przeczuwali, że konflikt z Niemcami jest nieunikniony, a z drugiej strony mieli nadzieję na jakiś „cud”.

Tekst i zdjęcie

Marek Majewski Dyrektor ZSOiZ w Turobinie

Zdjęcia – Barbara Romanek, Wysokie

(ze zbiorów rodzinnych z Żabna)

Mój Turobin – kolejna część cyklu



Plk Alfred Wójtowicz

Turobin – miejsce, gdzie dzieckiem byłem, gdzie zdobywałem wiedzę książkową i tę zwykłą, życiową, skąd osiągnąwszy wiek dorosły, wyjechałem w Polskę.

Dziś po 50. latach ciągle wracam myślami do rodzinnych kątów i nawet rodzinnego progu przekroczyć nie mogę – bo go nie ma. Pozostaje pamięć, historia, książki

i wszystko, co z tym, tak drogim mi miejscem, się wiąże.

Pragnę powrócić na chwilę do annałów historii: miasto Turobin położone było na ziemi ruskiej i należało do województwa ruskiego z siedzibą we Lwowie. Biorąc pod uwagę to położenie na tzw. pograniczu, stanowiło ono istotny punkt obronny. W XVI wieku na linii Wieprza i Bugu istniał łańcuch królewskich i prywatnych zamków obronnych. Wzdłuż Bugu zamki powstały w Chełmie, Hrubieszowie i Horodle, natomiast na linii Wieprza w Szczepieszynie, Turobinie, Grabowcu, Krasnymstawie (Krasny Staw), a nieco później w Krupem i Skokówce – miejsce lokalizacji późniejszego Zamościa.

Opis najstarszego zamku turobińskiego Górków (właścicieli Turobina) pochodzi z 1522 roku. Zamek, opisany dokładniej w 1580 roku, był budowlą wzniesioną na kopcu, nad stawem połączonym z rzeką Por. Dlatego nie może nikogo dziwić, że pierwszy kościół pod wezwaniem Najświętszej Marii Panny i Wszystkich Świętych wzniesiono prawdopodobnie tu, gdzie obecnie stoi kapliczka św. Marka około 1430 roku, w pobliżu zamku. Wystarczyło łodzią podpłynąć do kościoła. Warto zaznaczyć, że już w 1461 roku ówczesni współwłaściciele Turobina, Jan i Andrzej Świdwowie wybudowali na Przedmieściu Szczepieszyńskim drewniany kościółek pod wezwaniem św. Ducha, a przy nim dom dla ubogich spełniający też rolę szpitala. Przy obu kościołach funkcjonowały cmentarze. W 1509 roku Tatarzy spalili kościół w Turobinie. Kościół na Przedmieściu przetrwał do 1843 roku, od połowy XVIII wieku już jako budowla murowana. W 1914 roku teren cmentarza został zniwelowany.

W 1530 roku Łukasz Górka ze środków własnych wybudował nowy, murowany kościół św. Dominika, który przetrwał do naszych czasów, obecnie gruntownie odnawiany dzięki zapobiegliwości księdza kanonika Władysława Trubickiego za pieniądze wiernych i środki pozyskane z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Przy tym kościele również funkcjonował cmentarz. W 1509 roku założono też cmentarz św. Elżbiety (**mija w tym roku dokładnie 500 lat od jego powstania**).

Zdań kilka należy poświęcić ludziom, którzy budowali Turobin. Z ksiąg miejskich Turobina można poznać nazwiska jego mieszkańców. Około 1420 roku w Turobinie mieszkali m.in. Bednarz, Biernat, Borkowski, Borsuk, Cieśla, Ciołek, Czajka, Goździk, Jarosz, Kasztelan, Kominek, Kołodziej, Kowal, Lemiesz, Litwinek, Maj, Mazurkiewicz, Omiotek, Orchowski, Piwowar, Popek, Rudnicki, Rybitwa, Sabelik, Saratorz, Siodlarz, Słodownik, Słoma, Stoczek, Szwierszcz, Trojak, Turobiński, Wieczorek, Wójtowicz, Ziska (Żyśko). Warto pamiętać, że nazwiska to również historia zawodów, zainteresowań i pochodzenia. Te, turobińskie, to też przegląd XV wiecznych rzemiosł, których imali się niegdyś mieszkańcy tych stron. W Turobinie było również wielu Żydów. Liczba ludności ciągle się zmieniała, co miało związek z wojnami i zarazami. Obecnie więcej mieszkańców ubywa niż przybywa. W samym Turobinie w roku 2008 (styczeń – listopad) stosunek był niekorzystny i wynosił 5 chrztów na 6 pogrzebów. Statystyka na przestrzeni wieków wyglądała następująco: około 1530 roku – mieszkało w Turobinie 4285 osób; w 1799 – 2160 osób, w tym 480 Żydów; 1810 rok to stan 1963 osoby; w 1856 roku – już 2359 osób było mieszkańcami Turobina, w tym 951 Żydów; w roku 1865 stan ten wynosił 2634 osoby; a w roku 1883 aż 3949 osób, w tym 2394 Żydów. Na początku XX wieku, w 1908 roku było 5200 mieszkańców, w tym 2700 Żydów; w przededniu wybuchu II wojny światowej wśród 4350 mieszkańców ponad 2/3 stanowili Żydzi. Według statystyk z roku 1942 w Turobinie mieszkało aż 5300 osób, w tym około 4000 pochodzenia żydowskiego.



Po wojnie liczba mieszkańców Turobina również dość znacząco wahała się. W roku 1946 było ich 1541; w 1959 – tylko 1050; w roku 1977 – 1300; a statystyki z roku 2000 podają liczbę 1099 osób. Nowe stulecie (2001 r.) to minimalny wzrost – 1148 osób. Wnioski nasuwają się same.

Historii wystarczy – w tym miejscu pragnę wyrazić swoje uznanie Panu Profesorowi Romanowi Tokarczykowi za monografię o Turobinie. Można z niej czerpać wiedzę, a także systematycznie wzbogacać nowymi materiałami. Pozwolę sobie na stwierdzenie, że zachęcony pracą Pana Profesora poszukuję losów swojej rodziny w archiwach państwowych i kościelnych. To kopalnie wiedzy.

Wracając na ulice Turobina – widzę go innym od tego, jaki jest dzisiaj. Nowy Rynek lub Plac Cerkiewny – dziś przystanek autobusowy, w odległych czasach miejsce polskiego handlu w odróżnieniu od rynku zwanego żydowskim, miejsca, gdzie dziś jest park.

Nowy Rynek – w moich dzieciennych i trochę późniejszych czasach rosły tu przepiękne klony. Szczególnie

uroczu wyglądały wiosną, gdy zazieleśniły się, a następnie zaczynały kwitnąć. Wtedy w koronach tych drzew rozpoczynała się szczególna pszczoła muzyka, jesienią liście lśniły wszystkimi odcieniami złota. Dziś nie ma po nich nawet śladu.

Turobin był zieloną miejscowością – idąc dalej, dochodzimy do Starego Młyna. Tu też rosły drzewa. Inne. Po obu stronach drogi królowały kasztanowce. Wiosną objawiały się szaloną zielenią i przecudnymi kandelabrami kwiatów oraz muzyką pszczoł – a we wrześniu zaczynały lecieć kasztany. Były one materiałem do tworzenia różnorodnych ludzików i zwierzątek, a co najważniejsze były bezpieczne dla dzieci. W dziuplach gnieździły się bajecznie kolorowe dudki. Ten obraz i te dźwięki istnieją dzisiaj już tylko w pamięci. Sam dwór otoczony był parkiem, gdzie rosły drzewa, których nazw nie znaliśmy, ale czuliśmy cudowny zapach liści i kwiatów.

Wychodząc z Turobina w kierunku Olszanki, szło się w szpalerze wierzby – przepięknych w swej krasie, pod którymi można było schronić się przed deszczem czy słonecznym upałem. Wycięte, bo stanowiły zagrożenie dla szalejących samochodów. Ale po co wycięto wierzby osłaniające groblę prowadzącą na wyspę? Tam każda wierzba liczyła sobie ponad 100 lat – szkoda, bo takich drzew już nie spotykamy. Swój zielony charakter zachowała jeszcze Olszanka – tam jeszcze kocha się drzewa.

Zdań kilka poświęcić należy otoczeniu kościoła. Wzdłuż kościelnego ogrodzenia rosły orzechy włoskie – nie były to zbyt okazałe drzewa, ale rodziły wspaniałe owoce, a my z ich powodu mieliśmy częste zatargi z gospodynią księdza, która głosem i miotłą dawała nam do zrozumienia,



Zima nad rzeką Por

co robi, gdy nas złapie. Na przykościelnym cmentarzu rosły majestatyczne lipy, które pokonał czas.

Moje Przedmieście było ostoją wierzby – olbrzymie rosły nad wodą – w okresie wiosennym cudownie zielone, następnie obsypane złotymi kotkami. Daleko od nich niósł się upajający zapach. Wiosną młode gałęzie służyły do wyrobu fujarek i różnego rodzaju gwizdków. Odgrywały one również funkcje ochronne w czasie pożarów – a wieś była drewniano-słomiana i dlatego drzewa te bardzo ceniono.

Odrobinę uwagi chciałbym poświęcić szczególnej gruszy – zresztą dzikiej, która rosła na Przedmieściu u Dziurów. Olbrzymia. By ją objąć potrzeba było kilku dorosłych mężczyzn. To drzewo pamiętało bardzo dawne czasy. Rosła sobie majestatycznie i co roku obficie obsypywała się kwiatami, a jesienią zrzucała nam małe gruszki,



zwane potocznie ulęgalkami – smak ich pamiętam do dnia dzisiejszego. Piszę „była” i „rosła”, bo dla niej czas też się skończył.

Jeszcze jesienią 2008 roku na posesji moich i nie tylko moich dziadków rósł dąb. Młodego dębczaka posadził Jan Wójtowicz w 1937 lub 1938 roku, gdy odchodził do wojska. Moja babcia wspominała, że w latach wojny dziadek Mateusz wiosną, gdy pojawiały się na nim pierwsze liście, stwierdzał – Jasiu żyje. Dąb rósł. Przeżył dziadków, no i Jana – oni odeszli, a on już ponad 70 lat istnieje. Jest to swego rodzaju pomnik rodzinny! Powinien nadal rosnąć.

Na cmentarzu rosła 600 letnia lipa – chyba była świadkiem pierwszego pochówku i pierwszych łez wylanych nad pierwszym grobem, była świadkiem budowy kaplicy św. Elżbiety. Czas ją zwyciężył. Nie obejmuje już swymi ramionami-konarami tych, którzy przyszli do niej na wieczny odpoczynek. Z jej wnętrza wyrastają nowe drzewa, które chcą, by stara lipa pełniła powinność ich matki.

To zdanie powinno zakończyć moje rozważania o turobińskich drzewach, ale nie mogę tak przerwać, bo jesienią 2008 roku znalazłem się w miejscu, które tak chętnie odwiedzałem w lesie hucińskim. Zobaczyłem cmentarzisko drzew, całkowity brak sosen, tych cudownych kolumn leśnej świątyni, tych organów, które grały przedwieczną muzykę. Przyszedł bezwzględny człowiek z piłą i siekierą, wjechał traktorem i wszystko wyciął. Zniszczona została olbrzymia fabryka tlenu pracująca 24 godziny na dobę i 12 miesięcy w roku. Wcześniej sam człowiek zniszczył wielką oczyszczalnię wody na bagniskach Poru. To, co zobaczyłem, jest straszne. Warto się chyba zastanowić, co można jeszcze uratować dla dzieci i wnuków.

Zamiast zakończenia wiersz 16 letniego Roberta Tyborskiego pt. „Zapomnienie” – (wnuk P. płk. Alfreda Wójtowicza – obecnie student III roku AGH w Krakowie)

*Na rozstaju dróg stoi
w manifestacji upadłej potęgi
i wciąż rany goi
gdyż zostały same sęki
chyli ku ziemi ramiona
by nowych wędrowców powitać
i cień rzucić już nie nasiona
bo umarło gdy zaczęło rozkwitać
niegdyś gwar był i ruch
kiedyś przy nim stawali
teraz ino bzyczenie much
nawet barwę mu zabrali
szare jest i wielkie*

choć wewnątrz już mizerne
 ono serce miało miękkie
 i ludziom było wierne
 oni siadali w jego cieniu
 oni doń mówili
 takich było wielu
 ale więcej się nie pojawili
 gdy oni mówili
 ono milczało
 gdy znikli ci mili
 ono krzyczało
 kiedy teraz ja idę
 i obok niego przechoǳę
 to mówię to krzyczę
 co myśli przywoǳą
 lecz ono nie żyje
 uleciała z niego dusza
 a wiatr wciąż wyje
 pieśń zapomnienia nadcbodzi uczuć susza

Zbliżają się święta Wielkiej Nocy, święta radości, święta zwycięstwa życia nad śmiercią. Rozlega się radosne Alleluja. Życzę Wam, wszystkim mieszkańcom Turobina i Turobińszczyzny samej radości w domu i zagrodzie, życzę dużo zdrowia i sił w wykonywaniu codziennych obowiązków. Swoje życzenia kieruję do moich bliskich,



Roztocze zimą

kieruję do wszystkich znajomych, przyjaciół i kolegów, a także do tych, którzy mnie jeszcze pamiętają. Pozdrawiam wszystkich wywodzących się z Turobina zamieszkujących gdzieś w Polsce a może także poza jej granicami.

Dla wszystkich Wesołego Alleluja.

Plk w stanie spoczynku Alfred Wójtowicz

Fot. M. Banaszak

Korzystałem z:

Roman Tokarczyk – Turobin Dzieje Miejscowości, Lublin 2002 r.

Zmartwychwstał Pan

*Czekamy na Wielkanoc
 bo to radosne święto
 Zmartwychwstał Pan
 i wszystkim obiecał nam
 że powstanimy z martwych
 On niesie radość i nadzieję
 na życie wieczne w niebie*

Wielka Noc – wielkie wydarzenie.

Pan Jezus pokonał śmierć, dał nam nadzieję, że i my powstanimy z martwych.

To znaczy, że nasze życie nie kończy się tu na ziemi, w chwili śmierci.

Pan Jezus przyjdzie do nas, tak jak nam to obiecał.

Wielkanoc to zwycięstwo życia nad śmiercią.

Możemy ją pokonać przez wyznanie grzechów i przyjęcie Pana Jezusa w postaci chleba.

Pan Jezus żyje, powstał z grobu, możemy Go spotkać wszędzie. Ufamy, że i my żyć będziemy, w wieczności.

„Wielkanoc jest po to, byśmy z nową świeżością zaufali obietnicy życia i odnaleźli radość najgłębszą z możliwych”- pisze ks. Tomasz Jaklewicz.

Nie lubimy myśleć o śmierci, nie lubimy rozmawiać. Odsuwamy te myśli od siebie. Śmierć kogoś bliskiego zmusza nas jednak do myślenia. Trudno nam się z tym faktem pogodzić, opłakujemy zmarłą osobę. To nas boli. Zadajemy sobie pytanie co dalej, co po drugiej stronie z nim będzie. Wiemy, że nie wszystko kończy się wraz ze śmiercią, że czeka nas nowe życie.

„Śmierć jest rzeczą straszną, ale nie ostateczną. Zmartwychwstał Pan, zmartwychwstanimy i my” – pisze z kolei ks. Grzegorz Strzelczyk. Niech te słowa towarzyszą nam w okresie który przed Nami.

Radosnych Świąt Wszystkim życzę.

Korzystałam z „Gościa Niedzielnego” 12/2008.

Zofia Gontarz, Chełm

Mija rocznica śmierci śp. Marianny Kolano, Cioci.

Była nam bliska, wiele Jej zawdzięczamy.

Okazywała nam pomoc i serce.

Odczuwamy Jej nieobecność.

Taka prosta, zwyczajna, niezwykła zarazem.

Zostanie w naszej pamięci.

Niech Jej Pan Bóg wynagrodzi wszystkie troski i dobroć.

Niech odpoczywa w pokoju wiecznym.

Z.G.



**ŚWIĘTE TRIDUUM
 WIELKANOCNE**

Byłem zbudowany pobożnością parafian turobińskich

– z ks. kan. Adamem Gorzelewskim rozmawiają Maria Waga i Adam Romański

Adam Romański: W turobińskiej kronice parafialnej zostało zapisane, że w czerwcu 1959 r. ks. Biskup skierował do pracy duszpasterskiej ks. Adama Gorzelewskiego. Starsi pamiętają księdza, często wspominają, my również chcielibyśmy dowiedzieć się trochę o tym okresie posługi ks. kanonika w naszej parafii.

Ks. kan. Adam Gorzelewski: Cieszę się, że będę mógł porozmawiać z Państwem o parafii Turobin, którą bardzo dobrze wspominam. Przybyłem do niej z parafii Kamień k. Chełma, gdzie pracowałem 3 lata. W Turobinie spotkałem się z wielką życzliwością ks. proboszcza Wincentego Pawelca, otwartością parafian, pobożnością ludzi. Pamiętam, że w kościele na każdej niedzielnej mszy św. było bardzo dużo ludzi. Jako młody kapłan byłem tym



Ksiądz kan. Adam Gorzelewski – Biłgoraj, luty 2009

faktem zbudowany. Praca układała nam się dobrze. Tak się złożyło, że wraz ze mną przybył do parafii Turobin mój kolega kursowy z Seminarium ks. Franciszek Grochowski. Ks. proboszcz kanonik często z nami rozmawiał, słuchał naszych opinii i spostrzeżeń, wspólnie ustalaliśmy to, co było ważne. Był dla nas jak drugi ojciec – życzliwy, pełen dobroci i humoru, otwarty na nasze pomysły, wyrozumiały, bardzo czytany i religijny. Staraliśmy się sprostać zadaniom jakie nam powierzał.

Maria Waga: A jakie to były zadania?

Ks. kan. Ks. kan. Wincenty Pawelec kładł nacisk na jak najlepsze przygotowanie się do mszy świętej, wygłaszania kazań i kontakt z ludźmi. Ponadto bardzo ważnym zadaniem była praca z dziećmi, młodzieżą, katecheza, wtedy to mogliśmy uczyć religii w szkole, po 1956 r. – tak było w Kamieniu i w Turobinie. Były także zbiórki ministranckie, wyjazdy rowerowe, spacer w „doły”, spotkania na plebanii, próby chóru parafialnego, mecze piłki nożnej.

Red.: Młodzież garnęła się do Kościoła, plebania zaś dla wielu z nas była drugim domem.

Ks. kan.: Tak pamiętam te spotkania. Młodzież przychodziła często i chętnie, rozmawialiśmy wiele na różne tematy, tworzyła się taka „wspólnota” dobrze rozumiejących się ze sobą osób. Nie sposób nie wspomnieć o imieninach moich czy ks. Franciszka – były życzenia,

cukierki, których w domu brakowało, radosne śpiewy. Piękne to były chwile.

Red.: A jaka panowała atmosfera w szkole?

Ks. kan.: Również tutaj spotykaliśmy się z życzliwością grona pedagogicznego, dzieci, młodzieży. Nie pamiętam by nam przeszkadzano w pracy duszpasterskiej. Z perspektywy wielu już lat oceniam to bardzo pozytywnie. W tamtych czasach nie było telewizji, samochodów – żyło się biednie ale pracowało z zapałem. Młodzi jak wspominałem wcześniej dobrze czuli się w kościele. Wokół kościoła koncentrowało się życie kulturalne i duszpasterskie.

Wspominam te spotkania z łezką w oku. Ksiądz, nauczyciel czy rodzice – to były niepodważalne autorytety.

Nigdy pracując w parafii Turobin cztery lata nie usłyszałem od nikogo przykrego słowa pod adresem księdza. I to było piękne. Parafia Turobin to była też taka parafia z tradycją, zasadami, „pielęgowaniem” wartości wyniesionych z domu rodzinnego.

Red.: Pamiętam dobrze jak w tamtym czasie gromadziłem się w kościele na różnych nabożeństwach. To wtedy nauczyłam się śpiewać nowenny do Bożego Narodzenia. Kiedy zbliżają się Święta przypominam sobie to wszystko co było moim (naszym) udziałem w latach sześćdziesiątych w Turobinie.

Ks. kan.: Wychodząc z Seminarium byliśmy młodzi, pełni wiary, sił i werwy do pracy tam gdzie nas ks. Biskup skieruje. W Turobinie spotkaliśmy wspaniałą młodzież, dzieci, mieliśmy dobre kontakty z dorosłymi. Tutaj patrząc na postawy ludzi pełne zaangażowania my sami uczyliśmy się od Was, zdobywaliśmy doświadczenie, ubogacaliśmy się duchowo. Bóg Wam zapłać za to wszystko.

Red.: Dziękujemy za taką pochwałę. Dodam od siebie jeszcze jedną taką ciekawostkę. W Turobinie była taka tradycja, że jak ksiądz otrzymywał przeniesienie do innej parafii to dzieci i młodzież stroiły samochód kwiatami na znak wdzięczności i pamięci.

Ks. kan.: Tak przypominam sobie. Podobnie było i w moim przypadku. To miłe i wzruszające zarazem.

Red.: Wspominał ks. kanonik o pierwszej parafii w Kamieniu.

Ks. kan.: Tak pamiętam dobrze, może i dlatego, że była to pierwsza parafia. Warunki do pracy nie były łatwe. Wioski porozrzucane, dojazd utrudniony. Do szkół jeździliśmy konno – wierzchem, często na skróty po 5 – 6 km – w linii prostej byłoby nawet 20 km. Musiałem sobie kupić siodło i pożyczać konika od gospodarzy, którzy go mieli. Chodząc z wizytą duszpasterską otrzymywaliśmy od ludzi m.in. zboże, mąkę. Później przekazywaliśmy to tym osobom, od których wypożyczaliśmy nasze „środki lokomocji”. Korzyści były po obu stronach. Wiadomo były to czasy powojenne, bieda dawała się mocno we znaki! Ale tej biedzie towarzyszyła ludzka życzliwość. Bardzo blisko byliśmy z ludźmi a ludzie z nami.

Red.: Przez wiele lat pracował ksiądz w systemie, który nie był łaskawy dla kościoła, kapłanów.

Ks. kan.: W naszej pracy duszpasterskiej bywały i trudności – oczywiście, czy to przy budowie kościoła, kaplic – trudno było o pozwolenia, czy niekiedy w relacjach



I Komunia Święta dzieci, 1960 r.

Na zdjęciu m.in. ks. Wincenty Pawelec, ks. Adam Gorzelewski, ks. Franciszek Grochowski

z ludźmi. Kilkakrotnie nachodzili mnie panowie z Urzędu Bezpieczeństwa – proponowali współpracę i odpowiednie wynagrodzenie. Ksiądz spotyka się, rozmawia z ludźmi, jak ksiądz zauważy, że ktoś mówi coś złe o władzy ludowej to my się tym zajmujemy. Zawsze odmawiałem. Niekiedy dyskretnie zostawiali koperty (próbowali zostawiać). Twierdzili – księdzu pieniądze się przydadzą – kupi ksiądz sobie meble, telewizor, czy coś podobnego. Nigdy żadnych pieniędzy nie przyjąłem, żadnych informacji nie przekazywałem. Powiedziałem kiedyś - mnie jako kapłana obowiązuje tajemnica spowiedzi. Pod tym względem trudne to były czasy.

Red.: Dzień dzisiejszy ksiądz kanonika...

Ks. kan. Obecnie mieszkam w Domu Seniora w Biłgoraju. Czuję się „jak u Pana Boga za piecem”. Wszystko co nam potrzeba to mamy. Jest nas ośmiu kapłanów. Jak czujecie jest napalone, można dobrze zjeść – starają się o to siostry. Jest kaplica, w której codziennie odprawiamy mszę świętą. Mieszka z nami ks. Biskup Jan Śrutwa, co podnosi rangę tego domu. Czasami pomagamy kapłanom w biłgorajskich parafiach.

Red.: Ksiądz hobby, zainteresowania?

Ks. kan.: Lubię wyjechać samochodem najczęściej w krótką trasę za miasto, np. do poprzedniej parafii, gdzie byłem proboszczem, do Soli. W okresie letnim i jesiennym chodzę na grzyby, zbieram szczególnie moje ulubione rydze.

Red.: A w Turobinie serwowane były raki (wyławiane z rzeki Por). Obecnie w rzece można spotkać pstrągi.

Ks. kan.: Podczas wizyty duszpasterskiej czy przy innych okazjach w Turobinie rak był głównym przysmakiem.

Red.: Jak rodziło się księdza powołanie do służby w kościele?

Ks. kan.: Wychowałem się w rodzinie katolickiej. Wiele nauczyłem się od pobożnych rodziców. Chodziłem do szkoły w Janowie Lubelskim. Tutaj zdałem maturę. Pamiętam

wspnianego księdza prefekta, który pomógł mi w odnalezieniu właściwej drogi w życiu.

Red.: Gdyby jeszcze raz przyszło wybierać?

Ks. kan.: Kapłaństwo jest moim życiem. Nie wyobrażam sobie innej pracy – służby. To jest zapisane głęboko w sercu. Od samego momentu wstąpienia do seminarium, poprzez studia, święcenia w katedrze lubelskiej w 1956 roku, pracy w różnych parafiach, pontyfikatu Jana Pawła II. Tak samo bym wybrał. Pan Bóg prowadzi, Jemu zaufałem.

Red.: Jak łatwo policzyć to już 52 lata posługi kapłańskiej.

Ks. kan.: Naprawdę to już tyle lat?... (śmiej). Wydawać by się mogło, że dopiero to wszystko się zaczęło.

Red.: Bardzo dziękujemy księdzu kanonikowi za rozmowę, życzymy wielu sił, zdrowia, Bożego Błogosławieństwa i opieki Matki Bożej.

Ks. kan.: Ja również Wam wszystkim dziękuję. Dziękuję za dzisiejsze miłe spotkanie. Pozdrawiam całą parafię Turobin, księży pracujących z ks. Dziekanem na czele. SZCZĘŚĆ WAM BOŻE.

Zdjęcie ze zbiorów Marii Wagi

Poświęcenie krzyży



Po poświęceniu krzyży w parafii pw. św. Marka w Rudniku – 15 września 1998 r.

To zdjęcie przedstawia delegację z parafii Turobin przy kościele św. Marka w Rudniku tuż po zakończeniu mszy świętej na której poświęcono krzyże, które następnie nawiedzały nasze domy. Było to 15 września 1998 roku (pamiątna data – w Turobinie rozpoczynały się uroczystości pogrzebowe śp. ks. kan. Franciszka Cymborskiego).

W naszej delegacji byli m.in.: Józef Woźnica – z Turobina, Józef Swatowski i jego żona Urszula oraz Krzysztof Kulig z Przedmieścia, małżonkowie Jolanta i Dariusz Kozinowie z Huty Turobińskiej, Anna Góra, Józef Bochniak i Marek Bochniak z Tarnawy Dużej. Nie udało nam się ustalić innych nazwisk m.in. z Tarnawy Małej i Kolonii Guzówki. (Red.)

*Zdjęcie ze zbiorów
P. Józefa Woźnicy z Turobina*

Czcigodny Księżę Proboszczu – podziękowanie dla parafii Turobin i koła misyjnego dzieci i młodzieży ze Szkoły Podstawowej i Gimnazjum



B.P. 42 Doumé, Haut-Meyong
CAMEROUN
23.01.2009 r.

Czcigodny Księżę Proboszczu,

Z całego serca dziękuję za przekazaną ofiarę na kształcenie kleryków i katechetów w naszej diecezji Doumé Abong-Mbang w Kamerunie.

Śługa Boży, Papież Jan Paweł II w październiku 1985 r. w Cagliari powiedział: Trzeba złączyć dzieło misyjne ze sprawą promocji powołań. Problem powołań do szczególnej konsekracji winien zainteresować całą wspólnotę Kościoła. Owo „pójść i naśladować Mnie” jest owocem modlitwy i aktywności wszystkich chrześcijan. Przypomnijcie sobie, że Duch Święty powołał Pawła i Barnabę, kiedy wspólnota chrześcijan modliła się i pościła.

A do nas Polaków, nasz ukochany Papież tak apelował: Oto największy dar miłosierdzia – prowadzić ludzi do Chrystusa, pozwolić im poznać i zakosztować Jego miłości. Proszę Was zatem, módlcie się, aby w Kościele w Polsce rodziły się coraz liczniejsze powołania misyjne. W duchu miłosierdzia nieustannie wspierajcie misjonarzy pomocą i modlitwą.

Jeszcze raz serdecznie dziękuję za wszelkie dowody okazywanej życzliwości.

Z wdzięcznością i pozdrowieniem w Chrystusie z serca błogosławie



Adres korespondencyjny w Polsce:

BP JAN OGIE, DIECEZJA DOUME - KAMERUN, ul. Broniewskiego 28/30, 05-510 Konstancin-Jeziorna

Tel. kom. 0-602 481 130, e-mail: doume@interia.pl

konto: PEKAO S.A. XIII O/W-wa, Bp Jan Ogié, Diecezja Doumé - Kamerun, nr: 53124020341111001000447228

LISTY DO REDAKCJI LISTY DO REDAKCJI LISTY DO REDAKCJI LISTY DO REDAKCJI

Droga Redakcjo!

Serdecznie dziękuję za trud i czas poświęcony dla mnie, za przesyłanie mi regularnie „Dominika Turobińskiego”. W załączeniu przesyłam skserowane strony „Wizyty pasterskiej ks. Franciszka Jaczewskiego – Biskupa lubelskiego w parafii Turobin.

Z serdecznymi pozdrowieniami dla całego zespołu redakcyjnego.

P.S. W całej pracy którą posiadam „Wizyta pasterska...” zawsze niemalże w każdej parafii którą wizytował Ks. Biskup występował Żydzi, którzy witali Jego Ekscelencję. To mi się skojarzyło w prostej linii z Pontyfikatem Jana Pawła II. Jest to ciekawe i zasługujące na uwagę, a przecież działo się ponad 100 lat temu.

Pozdrawiam Wszystkich. Stanisław Krzywicki, Tczew. Od Redakcji:

Artykuł z Wizyty pasterskiej Ks. Biskupa F. Jaczewskiego zamieściliśmy w 11 numerze „Dominika Turobińskiego” z sierpnia 2003 roku. Tekst otrzymaliśmy wówczas od P. Wojciecha Bugały z Turobina.

Wrocław 19.12.2008

Droga Redakcjo!

Serdeczne dzięki za ostatnie numery „Dominika” i za pamięć o moim tatusiu (zdjęcie Dominik Turobiński nr 32 – listopad 2008). Doskonale również pamiętam śp. P. Prof. Fika (doskonale zdjęcie). Z żyjących osób doczytałam się z artykułu „52 lata później” (D.T. nr 32 – listopad 2008) takich nazwisk jak: Jan Szerszeń (chyba graliśmy razem w orkiestrze P. Kosza), Gadzińska Klara, Stanisław Bieniek – mieszkał blisko szkoły a następnie Zdzisio Matwiej chyba z Żabna, urodzony tancerz. Przypominam sobie nasze szkolne występy, że on zawsze z nami tańczył, chyba się nie mylę, że to ten sam Zdzisio. Zdzisio był zawsze uśmiechnięty i wyjątkowo urodziwy, trudno go było nie pamiętać. A teraz odnośnie wspaniałego felietonu P. Henia Radeja. Ja myślę, że takie artykuły nada-

ją się np. do „Naszego Dziennika” bądź innych gazet, aby mogło go czytać szersze grono czytelników. Świetne są też informacje na temat sakramentów świętych. Mnóstwo ludzi – katolików ma pod tym względem duże braki. Taka wiedza jest wszystkim potrzebna (w obecnym numerze przypominamy te informacje – red.). Podziękowanie za bardzo ciekawe artykuły dla P. płk. Alfreda Wójtowicza. Przy okazji chciałam zapytać czy śp. Mela Kuryłowicz jest może pochowana w tym grobie, który jest na zdjęciu? Była to bardzo miła osoba, serdeczna, życzliwa dla ludzi, tak ją wspominam pracując razem w Aptece w Turobinie.

Miałam zamiar na wiosnę ubiegłego roku pojechać do Zamościa i Sitańca, ale zawiodło tym razem zdrowie i musieliśmy zmienić plany. Myślałam, że wtedy również zajrzemy do Turobina. Może uda nam się w przyszłym roku (list adresowany był na koniec 2008 roku). Moja kuzynka obiecała nas zawiadzić do Turobina wraz ze swoim mężem Irlandczykiem, który bardzo pokochał Polskę i woli tutaj przebywać bardziej niż u siebie (muszę o tym zameldować P. Premierowi! żartuję!). Gratuluję Wam talentów i pracowitości w waszej działalności. Serdecznie pozdrawiam.

Teresa Panek, Wrocław

Redakcja kwartalnika „Dominik Turobiński”

W nawiązaniu do materiałów poświęconych historii Gminy Turobin zamieszczonych w świątecznym numerze kwartalnika z grudnia 2008 r., chciałbym przy niniejszym przekazać do opublikowania interesujący dokument z okresu międzywojennego, ilustrujący działalność Stronnictwa Ludowego na terenie gminy (wykaz kół i nazwiska wybitniejszych działaczy).

Wojciech Żyśko s. Pawła ze wsi Olszynka

Od Redakcji

Dziękujemy Panu Wojciechowi Żyśko za otrzymany dokument, który zamieścimy w jednym z najbliższych numerów „Dominika Turobińskiego”.

Lourdes – Największe Sanktuarium Maryjne



Janina Dziura

Na granicy francusko-hiszpańskiej u stóp gór Pirenejów na wysokości 400 m n.p.m. w przepięknym krajobrazie leży Lourdes (Lurd) – w miejscu spotkania siedmiu dolin. Tak piękne miejsce wybrała Maryja dla swojego największego sanktuarium. Piękno krajobrazu i przeróżne szczegóły łączą się, by uczynić z tego miejsca – serca Pirenejów jedno z najpiękniejszych miejsc na świecie.

Trochę historii o Lourdes

Spośród wielu miast, Lourdes osiągnęło w przeszłości największe znaczenie dzięki swojemu położeniu i wielkim systemom obronnym. Historia Lourdes jest ściśle związana z historią fortecy. Jak mówi legenda podczas powrotu z wyprawy do Hiszpanii, Karol Wielki rozpoczął oblężenie Lourdes zajętego przez Saracenów mając nadzieję, że głód panujący w twierdzy pomoże mu w zwycięstwie. Czas upływał a forteca nadal była nie do zdobycia.

Pewnego dnia na błękitie nieba pojawił się olbrzymi orzeł i przelatując ponad broniącymi się w forcie upuścił trzymanego w dziobie wielkiego pstrąga. Mirat dowodzący Saracenami wysłał rybę do żołnierzy Karola Wielkiego, który zaprzestał oblężenia myśląc, że obrońcy mają jeszcze pod dostatkiem żywności. Tripin – biskup, towarzysz Karola Wielkiego otrzymał pozwolenie na rozmowy z oblężonym Miratem, który będąc pewny cesarskiego przebaczenia zgodził się na kapitulację. Nawrócony Mirat ochrzcił się obierając sobie imię Lorus z czasem przeniesione na miasto, które później przekształciło się w Lourdes. Od tej chwili w herbie Lourdes znajduje się „na srebrnej skale czerwona tarcza z trzema czarnymi uwiecznionymi złotem wieżami. Ponad środkową wieżę czarny trzymający w złotym dziobie srebrnego pstrąga orzeł o rozłożonych skrzydłach, dolna niebieska część tarczy z siedmioma srebrnymi górami oddzielającymi siedem dolin Lawedanu z przepływającą rzeką „Gave”.

Od 1858 roku cały świat zmierza do Lourdes. Każdego roku przybywa tu około 5 milionów pielgrzymów i turystów, gdyż Lourdes jest również doskonałym centrum turystycznym (ponad 400 hoteli) – lasy i cieniste ogrody, stadiony, kolejka linowa, jeziora itp.



Sanktuarium Maryjne w Lourdes

Przybycie do Lourdes dla chrześcijan oznacza umocnienie wiary, dla chorych nadzieję na uzdrowienie, dla przygnębionych przywrócenie sensu życia. Wielki plac przed Bazyliką jest wypełniony ludźmi z różnych stron i kontynentów. Wszyscy w swoim języku śpiewają i odmawiają różaniec, zapalają świece, piją wodę z cudownego źródła i przechodzą Drogę Krzyżową. Pielgrzymi i turyści odwiedzają groty objawień, Bazylikę Różańca Św., Kryptę i Bazylikę podziemną Św. Piusa X.

Kilka słów o Bernadecie (to jej objawiła się w Lourdes Matka Boża). Urodziła się w Lourdes: 7 stycznia 1844 w licznej rodzinie. Już w wieku 14 lat pracuje jako służąca i pasterka owiec. Jest wątła, cierpi na astmę a po przejściu cholery jej rozwój fizyczny opóźnia się. Zostaje zupełną analfabatką.

W 1858 roku kiedy szła po drzewo i chciała przejść przez rzekę wówczas usłyszała szum wiatru, a w grocie ujrzała przepiękną panią ubraną na białło. Przepasana była błękitną szarfą i na każdej stopie miała żółtą różę, trzymała także żółty różaniec. „Pani dała mi znak do modlitwy na różańcu, potem zniknęła”. Tak opisuje swoje pierwsze objawienie Bernadetta. Było ich 18 (wszystkie w Grocie Massabielle). Nazwa Massabielle pochodzi od skały „Stara Skała „Jest to skała około 27 metrów pokryta bluszczem poczerniała od dymu świec płonących tu dzień i noc. Wnętrze tworzą trzy wydrążenia o głębokości 8 m – szerokości 5 m i wysokości 6 m. Z prawej strony widoczna jest owalna nisza, w której Niepokalana ukazywała się Bernadecie i w której w 1864 roku umieszczono wykonaną z białego marmuru postać Matki Bożej. Na piedestale wyrzeźbione są słowa: „Ja jestem Niepokalane Poczęcie”. Na wielkim świeczniku stojącym przy wejściu do groty nieustannie płoną świece. W głębi Groty po lewej stronie znajduje się wytryskujące ze skały źródło zasłonięte szybą. Codziennie od 6 rano do 9.30 odprowadzane są tutaj msze św. w różnych językach. Od Wielkanocy aż do października w pobliżu Groty odbywają się codziennie dwie procesje. Procesja Eucharystyczna i Procesja z pochodniami. Procesja Eucharystyczna wyrusza z Groty o 16.30 i powoli zmierza w kierunku Bazyliki Różańca Św. – kończy się błogosławieństwem chorych (pierwsza Procesja Eucharystyczna w Lourdes odbyła się 27 sierpnia 1887 roku.)

Procesja z pochodniami wyrusza także od Groty o godz. 20.45. ze śpiewem pieśni „Salve Regina”. Procesje, o które prosiła Bernadettę Maryja Panna polegają na pielgrzymowaniu w jedność serc ku Bogu i ku naszemu zbawieniu.

Upływały lata a do Lourdes od czasu objawień nie przybył żaden Papież. Uczynił to jako pierwszy Jan Paweł II – Papież Polak. Był tu dwa razy. Pierwszy raz w sierpniu 1983 roku. Minęło wtedy 50 lat od kanonizacji Św. Bernadetty. Ciekawe, że i tam w przeddzień wizyty Ojca Św. wybuchła bomba przy pierwszej stacji drogi krzyżowej i uszkodziła figurę Piłata (zło jest wszędzie). Drugi raz Jan Paweł II przybył do Lourdes jako chory pielgrzym w sierpniu 2004 roku. Po przybyciu ukląkł, ucałował ziemię, napił się wody ze źródła, dotknął skały w Grocie. Modlił się długo z podniesionym w górę różańcem, prosząc Maryję, by była drogą wiodącą chorych w ich cierpieniu. Pielgrzymka w 2004 r. do Lourdes była ostatnią pielgrzymką Papieża Polaka.

W roku 2008 upłynęło 150 lat od czasu objawień w Lourdes. Z tej okazji we wrześniu przybył z pielgrzymką do Lourdes Papież Benedykt XVI. W Polsce z kolei od 10 do 13 września 2008 odbywały się w Warszawie uroczystości (w Kościele Św. Krzyża) w związku ze 150. rocznicą ustawienia postaci Jezusa dźwigającego Krzyż z napisem „Sursum Corda”. Uroczystości w Lourdes i uroczystości w Polsce zbiegły się w tym samym czasie. 150 lat od objawień w Lourdes i 150 lat od ustawienia postaci Jezusa dźwigającego krzyż w Polsce. To też jest bardzo wymowne. W Warszawie i w Lourdes modlił się Papież. W Stolicy kraju

były odprawiane msze święte za ojczyznę, patriotyczne koncerty, występy zespołów. W czasie jednej z homilii Arcybiskup Kazimierz Nycz stwierdził, iż Polacy stawiając figurę (wtedy – czas rozbiorów) mieli nadzieję, że Polska wykreślona z mapy Europy udźwignie swój krzyż, przetrwa i znowu wróci jako wolna niepodległa na mapę narodów.

O objawieniach w Lourdes jeszcze tak głośno nie było. Zbieg okoliczności? A może inny znak?

Janina Dziura, Turobin

Zdjęcie ze zbiorów Doroty Koziółkiewicz, Turobin

OŚRODKI POMOCY RODZINIE W SYTUACJACH KRYZYSOWYCH na terenie Archidiecezji Lubelskiej (wybrane, stan na 10 lutego 2009 r.)

Ośrodek Psychoterapii INIGO

ul. Bernardyńska 5 (przy kościele pw. św. Pawła),
20-012 Lublin
www.kuria.lublin.pl

Sercański Ośrodek Pomocy Dobrego Pasterza

pon. – czw. 17–19, tel. 081 741 50 95 w. 44

Agape – Katolickie Stowarzyszenie

Pomocy Osobom Uzależnionym

ul. Bernardyńska 5
20-012 Lublin tel./fax: 081 534 38 87 pon. – pt. 10–18

Filia Agape przy Kościele Rozesłania św. Apostołów

ul. Lubelska 55, 22-100 Chełm, tel. 082 565 60 26
Filia Agape przy Kościele św. Brata Alberta
ul. Słowackiego 32, 24-100 Puławy

Punkt Interwencji Kryzysowej

dla Ofiar Przemocy „POSTIS”

ul. Balladyny 20 (za targiem przy ul. Wileńskiej)
20-601 Lublin, pon., śr. 10–14; wt. 12–14 i 16–18;
czw. 14–18

Centrum Interwencji Kryzysowej

ul. Szewska 1, 20-084 Lublin
tel. 081 466 55 46 pon. – pt. 8–18;
sob. dyżur interwencyjny: 9–12
Całodobowy telefon zaufania: 081 534 60 60

Specjalistyczny Ośrodek Wsparcia

dla Ofiar Przemocy w Rodzinie

ul. Bazylianówka 44, 20-044 Lublin
tel. 081 748 52 10, pon. – niedz. całodobowo

Punkt Informacyjno-Konsultacyjny „Przemoc w Rodzinie”

ul. Garbarska 17, 20-340 Lublin, tel. 081 744 42 77

Punkt Konsultacyjny dla Ofiar Przemocy Domowej. Stowarzyszenie „Stop”

ul. Towarowa 19, 20-205 Lublin
tel. 081 748 38 89, pon. – pt. 16–20, sob. 10–14

Punkt Konsultacyjno-Informacyjny

dla Ofiar Przemocy w Rodzinie

ul. Piłsudskiego 22, 23-100 Bychawa
tel. 081 566 00 31 pon. – pt. 7.30–18

Kościół Rozesłania św. Apostołów

ul. Lubelska 55, 22-100 Chełm
tel. 082 565 60 26

Punkt Konsultacyjno-Inform. ds. Uzależnień przy Stowarzyszeniu Ośrodek Wspierania Rodziny

ul. Obłomska 20, 22-100 Chełm
tel. 082 564 09 10 pon. – pt. 8–20

Punkt Konsultacyjno-Interwencyjny

ds. Przeciwdziałania Przemocy w Rodzinie

ul. Lubelska 65, 22-100 Chełm
tel. 082 565 26 00, 082 565 27 00 pon. – pt. 8–14

Punkt Konsultacyjno-Informacyjny

ul. Lubelska 32 pok. 206, 24-120 Kazimierz Dolny
tel. 081 881 01 36, 081 881 03 19, czw. 16–18

Punkt Konsultacyjny ds. Przemocy w Rodzinie

Pl. 3 Maja 29, 22-300 Krasnystaw
tel. 082 576 76 60, 082 576 21 57

Punkt Konsultacyjny dla Rodzin z Problemem

Alkoholowym i Ofiar Przemocy Domowej

ul. Kolejowa 17, 24-140 Nałęczów
tel. 081 501 40 50, wt. 14–17

Centrum Interwencji Kryzysowej.

Środowiskowy Dom Samopomocy

Wólka Profecka 26, 24-100 Puławy
tel. 081 888 02 50 całodobowo

Punkt Informacyjno-Interwencyjny

ds. Przemocy w Rodzinie. Stowarzyszenie „Korab”

ul. Wiśniowa 4/54, 21-040 Świdnik, tel. 081 751 41 69,
czw. 12–16

Punkt Konsultacyjny dla Rodzin z Problemem

Alkoholowym i Ofiar Przemocy Domowej

21-044 Trawniki, tel. 081 585 71 92 śr. 17–18, pt. 12–16

Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie

ul. Bohaterów Monte Casino 38 23-400 Biłgoraj
tel. 084 686 69 49

Ośrodek Interwencji Kryzysowej

ul. 3 maja 91, 23-400 Biłgoraj, tel. 084 686 41 82

SŁOWO BOŻE

Tekst – Komentarz – Rozważanie

Osobom pragnącym codziennie korzystać z tekstów biblijnych dla osobistej lektury, modlitwy i medytacji, polecamy strony internetowe:

www.biblia.pl

zawiera m.in. w całości Pismo św. Starego i Nowego Testamentu dostępne w Internecie.

www.biblia.wiara.pl

zawiera teksty biblijne, komentarze i wyjaśnienia, archeologię biblijną.

www.biblista.pl

zawiera bogactwo materiałów dotyczących Biblii, jej czytania, rozważania, medytacji.

www.lectiodivina.pl

propaguje coraz popularniejszą modlitwę Słowem Bożym – lectio divina.

strona – owoc pochylania się nad Słowem B. grup biblijnych w Krakowie, Wrocławiu, Gdańsku.

www.swiety.pawel.pl

zawiera opis życia, listy, podróże, duchowość św. Pawła, myśli pap. Benedykta XVI o św. Pawle.

www.obecni.net.pl – serwis katolicki dla młodzieży

www.oltarz.pl – dla ministrantów

Informacje na temat udzielania sakramentów świętych w parafii św. Dominika w Turobinie – przypomnienie

CHRZEST

1. Sakrament Chrztu udzielany jest w Parafii Turobin w II niedzielę miesiąca, podczas Mszy Świętej o godz. 10:00, oraz w uroczystość Świętego Szczepana i Poniedziałek Wielkanocny
2. Chrzest należy zgłosić najpóźniej na początku tygodnia przed niedzielą chrzcielną (przed Świętami dwa tygodnie wcześniej). Należy przy tym okazać akt urodzenia z USC. W przypadku dzieci spoza parafii Turobin wymagana jest pisemna zgoda własnego proboszcza.
3. Rodzice i chrzestni zobowiązani są do uczestnictwa w katechezie przedchrzcielnej (w naszej parafii konferencje dla rodziców i chrzestnych odbywają się w sobotę przed II niedzielą miesiąca na godzinę przed wieczorną mszą św. (godz. 17:00 czas letni, 16:00 czas zimowy), oraz przystąpienia do sakramentu pokuty i pojednania.
4. Rodzicami chrzestnymi mogą być praktykujący katolicy, którzy przyjęli sakrament bierzmowania. Powinni okazać stosowne zaświadczenie od proboszcza własnej parafii.
Z funkcji rodziców chrzestnych wykluczone są osoby:
 - a. niepraktykujące
 - b. praktykujące w cywilnych związkach małżeńskich
 - c. uczniowie objęci obowiązkiem katechezy a nie uczestniczący w niej.
5. Akt chrztu jest spisywany i podpisywany przez rodziców i rodziców chrzestnych w ciągu tygodnia przed niedzielą chrzcielną w godzinach pracy kancelarii. W wyjątkowych wypadkach rodzice chrzestni spoza parafii mogą złożyć podpisy w dniu chrztu świętego.
6. Prosimy o punktualne przybycie na mszę świętą, oraz zabranie ze sobą tzw. białej szaty i świecy chrzcielnej.
7. Chrzest jest włączeniem do Kościoła i powinien być dniem radości całej rodziny. Najpiękniejszym darem dla dziecka jest modlitwa i przyjęcie Komunii Świętej w jego intencji przez wszystkich najbliższych.
8. W przypadku uzasadnionych wątpliwości, czy dziecko zostanie wychowane w duchu wiary katolickiej, chrzest może zostać odłożony.

MAŁŻEŃSTWO



1. Narzeczeni mają obowiązek zgłosić się do kancelarii parafialnej najpóźniej na trzy miesiące przed planowaną datą ślubu.
2. Ślub ważnie można zawierać tylko na terenie własnej parafii narzeczonego lub narzeczonej. Do ślubu w innych kościołach parafialnych wymagana jest specjalna zgoda własnego proboszcza narzeczonego lub narzeczonej (tzw. „LICENCJA”), którą można otrzymać dopiero po zakończeniu formalnego przygotowania do sakramentu małżeństwa.
3. Zgłaszając się po raz pierwszy do kancelarii narzeczeni przynoszą ze sobą następujące dokumenty:
 - a. dowód osobisty
 - b. aktualne świadectwo chrztu (nie starsze niż 6 miesięcy)
 - c. świadectwo bierzmowania (jeżeli ten sakrament nie jest odnotowany na świadectwie chrztu)
 - d. w przypadku wdowców akt zgonu poprzedniego małżonka
 - e. świadectwo religii z ostatniej klasy
4. Przygotowanie duchowe i poprawne do małżeństwa obejmuje:
 - a. dwukrotną spowiedź – po zgłoszeniu na zapowiedzi oraz w ostatnim tygodniu przed ślubem
 - b. udział w 10 konferencjach przedmałżeńskich, (konferencje w naszej parafii prowadzone są po uprzednim ogłoszeniu z ambony). Spotkania z doradcami zawsze w ostatnią niedzielę miesiąca o godz. 9.00 na starej plebanii (konferencje 2, 8, 10)
 - c. trzy indywidualne spotkania w Parafialnej Poradni Rodzinnej (należy umawiać się z doradcami na konferencjach ogólnych).
5. W ostatnim tygodniu przed ślubem narzeczeni zgłaszają się do kancelarii parafialnej w celu spisania aktu ślubu przedstawiając następujące dokumenty:
 - a. indeks odbycia nauk przedmałżeńskich z wpisem drugiej spowiedzi przedmałżeńskiej
 - b. licencję, jeżeli związek zawierany jest poza własną parafią

- c. zaświadczenie z USC uprawniające do tzw. ślubu konkordatowego lub odpis aktu wcześniej zawartego ślubu cywilnego.
6. Filmowanie i robienie zdjęć podczas uroczystości ślubnej podlega przepisom liturgicznym i musi być wcześniej uzgodnione z duszpasterzem.

SAKRAMENTY CHORYCH

Sprawując duszpasterstwo chorych, Kościół służy samemu Chrystusowi w cierpiących członkach Mistycznego Ciała. Spełnia on polecenia Pana Jezusa, by troszczyć się o chorych i naśladuje Jego przykład. Jezus bowiem „przeszedł dobrze czyniąc i uzdrawiając wszystkich”. Troskę tę okazuje Kościół nie tylko odwiedzając chorych, lecz także podnosząc ich na duchu przez sakrament namaszczenia i pokrzepiając sakramentem Eucharystii. Czyni to w czasie trwania choroby oraz wtedy, gdy chorzy znajdują się w niebezpieczeństwie śmierci.

Sakramentu namaszczenia chorych udziela się chorym, namaszczać ich na czole i dłoniach poświęconym olejem z oliwek wymawiając następujące słowa:

PRZEZ TO ŚWIĘTE NAMASZCZENIE NIECH PAN W SWOIM NIESKOŃCZONYM MIŁOSIERDZIU WSPOMOŻE CIEBIE ŁASKĄ DUCHA ŚWIĘTEGO. PAN, KTÓRY CI ODPUSZCZA GRZECHY, NIECH CIĘ WYBAWI I ŁASKAWIE PODŻWIGNIE.

Sakrament namaszczenia chorych sprawowany jest w sposób uroczysty przez kapłana w Świątówy Dzierń Chorego, który ostatnio w naszej parafii z racji pogody jest przeniesiony na dzień 13 maja.

Sakramentu pokuty i Eucharystii (jeśli jest taka potrzeba – namaszczenia chorych) udzielamy chorym w Adwencie i w Wielkim Poście po uprzednim zgłoszeniu – w kancelarii.

W sytuacjach nagłych sakramentu namaszczenia udzielamy w każdej chwili.

Gdy kapłan przybywa do domu chorego z Najświętszym Sakramentem, stół powinien być nakryty białym obrusem, zapalone dwie świece, a rodzina cała (w miarę możliwości) powinna uczestniczyć w modlitwie w intencji chorego.

POGRZEB KATOLICKI



1. Pogrzeb jest czynnością liturgiczną nawiązującą do religijności zmarłego i wyrazem wiary jego rodziny.
2. Obrzędy pogrzebowe zatwierdzone przez Stolicę Apostolską przewidują kilka form liturgii np.: Msza św. lub bez niej (w zależności od poziomu religijnego zmarłego i okoliczności jego śmierci).
3. Formalności związane z pogrzebem, po uprzednim uzgodnieniu daty i godziny, rodzina załatwia w kancelarii parafialnej, przedstawiając następujące dokumenty:
 - a. akt zgonu od lekarza i z USC
 - b. informację o przyjęciu sakramentów św. (dokument od kapłana szpitalnego lub od duszpasterza z parafii o zaopatrzeniu zmarłego w domu rodzinnym)
 - c. pisemną informację o zmarłym wystawioną przez właściwego ks. proboszcza (jeżeli zmarły zamieszkiwał poza terenem parafii Turobin).
4. Modlitwa, a zwłaszcza pełne uczestnictwo we Mszy św. pogrzebowej (przyjęcie Komunii św.) jest najcenniejszym darem dla zmarłego.
5. Zachęcamy uczestników pogrzebu – szczególnie najbliższą rodzinę, do odbycia wcześniejszej spowiedzi np. w czasie Mszy św. porannej.
6. Także po pogrzebie należy zmarłym zapewnić stałą pomoc modlitewną polecając ich Miłosierdziu Bożemu:
 - a. Msza św. w 7. lub 30. dzień po śmierci
 - b. Msza św. Gregoriańska (30 Mszy św. odprawianych codziennie)
 - c. Msza św. comiesięczna
 - d. Msza św. w rocznicę śmierci
 - e. Msza św. w innych terminach (np. w dzień imienin)
 - f. „Wypominki” w miesiącu listopadzie

Pogrzeb katolicki nie przysługuje tym, którzy świadomie i dobrowolnie zerwali łączność z Kościołem lub zmarli bez pokuty w gorzących okolicznościach albo z pogardą dla religii Kościoła, uparcie odmawiając przyjęcia sakramentów.

Przygotował ks. Dziekan Władysław Trubicki

Dane statystyczne

Pragniemy w obecnym numerze „Dominika Turobińskiego” tak jak to czynimy stale każdego roku, przedstawić Państwu trochę statystyki – tabele obrazujące praktyki religijne, dane o ilości mieszkańców – porównanie roku 2000 i 2008, informacje o rodzinach w parafii i inne tabelki.

DOMINICANTES I COMMUNICANTES ARCHIDIECEZJI LUBELSKIEJ – dnia 23 XI 2008 r.

Lp.	Dekanat	Mieszkańcy	Liczba wiernych	Poprawka socjologiczna %	Dominicantes					Communicantes			
					M	K	R	%	%	M	K	R	%
1.	bełżycki	35 758	35 603	26 819	4 744	6 722	11 466	32,1	42,8	1 768	3 358	5 126	44,7
2.	bychawski	24 121	23 560	18 091	2 548	3 651	6 199	25,7	34,3	854	1 759	2 613	42,2
3.	chełmski wsch.	65 656	60 360	49 242	6 129	10 407	16 536	25,2	33,6	2 996	6 724	9 720	58,8
4.	chełmski zach.	48 994	44 124	36 746	6 273	9 191	15 464	32	42	2 536	4 993	7 529	49
5.	czemiernicki	15 938	15 875	11 954	2 595	3 329	5 924	37	50	919	1 732	2 651	45
6.	garbowski	33 215	32 565	24 911	4 778	7 510	12 288	37	49,3	1 606	3 551	5 157	42
7.	kazimierski	32 140	31 621	24 105	2 940	4 355	7 295	22,7	30,3	1 050	2 307	3 357	46
8.	konopnicki	18 208	17 936	13 656	2 794	3 825	6 619	36,4	48,5	1 144	2 073	3 217	48,6
9.	krasnostawski	30 395	28 288	22 796	1 995	3 324	5 319	17,5	23,3	696	1 795	2 491	46,8
10.	krasnostawski	24 972	23 434	18 729	2 088	3 515	5 603	22,4	29,9	876	1 870	2 746	49
11.	kraśnicki	39 923	39 325	29 942	7 147	12 932	20 079	50,3	67,1	3 108	6 276	9 384	46,7
12.	lubartowski	40 863	39 351	30 647	5 801	8 446	14 247	34,9	46,5	2 180	4 020	6 200	43,5
13.	lubelski podm.	16 296	15 735	12 222	2 007	3 546	5 553	34,1	45,4	903	2 253	3 156	56,8
14.	lubelski połud.	48 463	47 030	36 347	5 389	7 686	13 075	27	36	1 549	3 425	4 974	38
15.	lubelski półn.	66 077	62 630	49 558	8 160	12 140	20 300	30,7	41	2 840	5 401	8 241	40,6
16.	lubelski śródl.	53 035	43 770	39 776	7 477	12 377	19 854	37,4	49,9	2 625	6 111	8 736	44
17.	lubelski wsch.	73 922	68 068	55 442	7 508	12 478	19 986	27	36	2 769	6 842	9 611	48,1
18.	lubelski zach.	92 992	84 227	69 744	11 732	17 256	28 988	31,2	41,6	4 163	9 210	13 373	46,1
19.	łęczyński	39 531	38 535	29 648	4 441	6 624	11 065	28	37,3	1 987	3 527	5 514	49,8
20.	michowski	21 803	21 636	16 352	1 896	3 497	5 393	24,7	33	585	1 734	2 319	43
21.	opolski	41 989	41 345	31 492	4 240	5 954	10 194	24,3	32,4	1 348	3 021	4 369	42,9
22.	piasecki	26 740	26 152	20 055	3 060	7 442	10 502	39,3	52,4	1 412	2 522	3 934	37,5
23.	puławski	59 656	57 543	44 742	6 299	10 066	16 365	27,4	36,6	2 268	4 560	6 828	41,7
24.	siedliski	22 710	21 236	17 033	2 725	5 022	7 747	34,1	45,5	1 005	2 509	3 514	45,4
25.	świdnicki	49 510	45 560	37 133	6 102	8 284	14 386	29,1	38,7	2 114	4 386	6 500	45,2
26.	turobiński	23 274	21 699	17 456	2 385	3 413	5 798	24,9	33,2	1 137	2 076	3 213	55,4
27.	urzędowski	20 237	19 568	15 178	1 997	2 862	4 859	24	32	661	1 376	2 037	41,9
28.	zakrzowiecki	13 251	13 135	9 938	1 666	2 128	3 794	28,6	38,2	619	1 171	1 790	47,2
razem/średnio		1 079 669	1 019 911	809 752	126 916	197 982	324 898	30,1	40,1	47 718	100 582	148 300	45,6

DOMINICANTES I COMMUNICANTES ARCHIDIECEZJI LUBELSKIEJ – dnia 23 XI 2008 r.

Dekanat: turobiński

Lp..	Parafia	Mieszkańcy	Liczba wiernych	Poprawka socjologiczna %	Dominicantes					Communicantes			
					M	K	R	%	%	M	K	R	%
1	Chłaniów	1740	1700	1305	199	291	490	28,2	37,5	40	158	198	40,4
2	Czernięcin	1640	1627	1230	316	447	763	46,5	62,0	152	327	479	62,8
3	Gielczew	1116	1116	837	103	205	308	27,6	36,8	61	122	183	59,4
4	Gilów	1010	738	758	135	150	285	28,2	37,6	84	103	187	65,6
5	Olchowiec	1035	910	776	85	121	206	19,9	26,5	29	57	86	41,7
6	Płonka	1500	1500	1125	100	196	296	19,7	26,3	42	95	137	46,3
7	Rudnik	1410	1360	1058	110	172	282	20,0	26,7	62	106	168	59,6
8	Targowisko	2 015	1 996	1511	203	249	452	22,4	29,9	103	155	258	57,1
9	Turobin	4 667	4 610	3 500	470	684	1 154	24,7	33,0	174	368	542	47,0
10	Wysokie	3 341	2 942	2 506	326	501	827	24,8	33,0	175	315	490	59,3
11	Żółkiewka	3 800	3 200	2 850	338	397	735	19,3	25,8	215	270	485	66,0
X	Razem/średnio	23 274	21 699	17 456	2 385	3 413	5 798	24,9	33,2	1 137	2 076	3 213	55,4

Frekwencja w dekanacie – 1 Czernięcin – 62,0%, 5 Turobin – 33,0%.

Dominicantes et Communicantes w Archidiecezji Lubelskiej w 2008 roku

Liczba mieszkańców – 1.079.669 osób
Liczba wiernych – 1.019.911
Liczba osób będących poza Kościołem – 59.758 – co stanowi 5,3 % wszystkich mieszkańców

Liczba osób zobowiązanych do uczestnictwa w Liturgii niedzielnej, po odliczeniu 25% tych, którzy jeszcze nie mogą, albo tych, którzy już nie mogą we Mszy Świętej uczestniczyć – 809.752

Dominicantes

Mężczyźni – 126.916 Kobiety – 197.982

Razem – 324.898

Procent od ogólnej liczby mieszkańców – 30,1

Procent od tych, którzy są zobowiązani – 40,1

Communicantes

Mężczyźni – 47.718 Kobiety – 100.582

Razem – 148.300 co stanowi 45,6% uczęszczających na Mszę św.

Grupy modlitewne, Stowarzyszenia i wspólnoty Kościelne w Archidiecezji Lubelskiej

Kościół Lubelski – 264 parafie
78 grup modlitewnych i stowarzyszeń oraz wspólnot kościelnych

Działa w nich 78.482 wiernych

Najliczniejsze:

Koła Różańcowe – 232 parafie – 41.840 osób

Rada Duszpasterska i Parafialna – 114 parafii – 2373 osoby

Parafialne Zespoły CARITAS – 51 parafii – 1018 osób

Wspólnoty Drogi Neokatechumenalnej – 18 parafii – 2065 osób

Legion Maryi – 154 parafie – 3984 osób

Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży – 106 parafii – 1955 osób

Akcja Katolicka – 62 parafie – 941 osób

Oaza – 92 parafie – 2710 osób

Odnowa w Duchu Świętym – 9 parafii – 435 osób

Dekanat Turobin – dane statystyczne dla Annuario Pontificio za rok 2008

	Chłaniów	Czernięcin	Giełczew	Gilów	Olchowiec	Płonka	Rudnik	Targowisko	Turobin	Wysokie	Żółkiewka	Ogółem
Chrzty	20	12	14	6	5	21	12	16	27	28	31	192
Bierzmowani	12	42	–	–	31	–	100	–	134	123	–	442
I Komunia	16	17	11	6	8	16	16	9	38	38	38	213
Śluby	5	9	6	6	5	3	6	10	24	14	20	108
Zmarli	35	25	26	16	25	20	25	35	72	50	75	404
Rozdzielona Komunia Św.	36.000	30.000	21.000	25.500	15.600	21.000	26.700	50.000	95.000	50.500	56.000	427.300
Kościół Rzymskokatolicki	1697	1552	1188	743	914	1500	1360	2136	4277	2659	3200	21.056
Kościół Polskokatolicki	–	–	10	250	12	–	–	4	20	310	180	786
Świadkowie Jehowy	6	10	–	–	112	5	49	19	30	65	150	450
inni	17	–	–	–	–	1	–	–	10	–	–	28
Zameldowani – 1 I 2000 r.									5196			
1 I 2009 r.									4652			

Ilość mieszkańców zameldowanych na stałe w parafii Turobin

Zameldowani w dniu 1 stycznia	2000	2009
1 Elizówka	139	132
2 Guzówka	191	171
3 Kol. Guzówka	460	401
4 Huta Turob.	317	279
5 Olszanka	207	187
6 Przedmieście	425	376
7 Rokitów	351	305
8 Tarnawa Duża	388	327
9 Tarnawa Mała	240	234
10 Kol. Tarnawa	82	72
11 Tokary	160	146
12 Turobin	1115	1044
13 Zagroble	157	139
14 Załawcze	228	202
15 Żabno	601	527
16 Żabno Kol.	135	110
Razem	5196	4652

Parafia Turobin – stan rodzin 2008 r.

- Liczba mieszkańców – faktycznie mieszkają – 4327
- Liczba katolików – 4277
- Liczba rodzin w parafii – 976
- Małżeństwa sakramentalne – 962
- Związki cywilne:
bez przeszkód – 4; z przeszkodami – 12
- Rodziny niepełne:
wdowcy – 66; wdowy – 302
- Rodziny wielodzietne:
4 dzieci – 21 rodzin; 5 dzieci – 4 rodziny;
więcej – 4 rodziny
- Wolne związki:
bez cywilnego, bez sakramentu, bez przeszkód: 7
- Osoby samotne – urodzeni do 1980 r. – 359
w tym: kawaler – minimum 30 lat – 245
panna – minimum 30 lat – 114

Przygotował Ks. Władysław Trubicki



Jak widać z powyższej tabeli na przestrzeni lat 2000 – 2009 ilość mieszkańców parafii Turobin zmniejszyła się o 544 osoby.

ZASIŁEK POGRZEBOWY KRUS – ZUS

Całość – mąż, żona, syn, córka;
wg zał. rachunków – dalsza rodzina, obcy.

W świetle art. 80 ustawy z dnia 17 grudnia 1998 roku o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych, zasiłek pogrzebowy przysługuje w wysokości 200% przeciętnego wynagrodzenia krajowego obowiązującego w dniu śmierci osoby, której dotyczyły koszty pogrzebu.

Rok 1999	od 1 VI	3.197 zł 04 gr
	od 1 IX	3.318 zł 96 gr
	od 1 XII	3.428 zł 00 gr
Rok 2000	od 1 III	3.712 zł 62 gr
	od 1 VI	3.737 zł 00 gr
	od 1 IX	3.740 zł 00 gr
	od 1 XII	3.811 zł 52 gr
Rok 2001	od 1 III	4.103 zł 48 gr
Rok 2002	od 1 III	4.305 zł 98 gr
	od 1 VI	4.311 zł 08 gr
Rok 2003	od 1 III	4.450 zł 82 gr
	od 1 VI	4.458 zł 00 gr
Rok 2004	od 1 III	4.553 zł 68 gr
	od 1 VI	4.664 zł 34 gr
Rok 2005	od 1 III	4.810 zł 92 gr
	od 1 VI	4.830 zł 90 gr
Rok 2006	od 1 III	5.057 zł 24 gr
	od 1 VI	5.060 zł 36 gr
Rok 2007	od 1 III	5.325 zł 02 gr
	od 1 VI	5.418 zł 28 gr
Rok 2008	od 1 III	5.799 zł 66 gr
	od 1 VI	5.967 zł 96 gr
Rok 2009	od 1 III +256 zł	6.193 zł 10 gr

**Przeciętne miesięczne wynagrodzenie
w gospodarce narodowej – dane GUS
– podstawa wymiaru emerytur i rent**

Rok	Przeciętne wynagrodzenie
1950	551 zł
1970	2.235 zł
1988	53.090 zł
1989	206.758 zł
1990	1.029.637 zł
1994	5.328.000 zł
2000	1.923,81 zł
2008	2.943,88 zł

Chrzty w grudniu 2008 roku

Nr	Nazwisko i Imię	miejsowość
AKTU		
23	Tołpa Maciej	Tarnawa Duża
24	Urbala Patrycja	Rokitów
25	Bartnicki Mateusz Józef	Turobin
26	Kulig Julia Maria	Turobin
27	Wilk Szymon	Huta Turobińska

Zmarli w grudniu 2008 roku

Nr	Nazwisko i imię	miejsowość	wiek
Aktu			
68	Satowska Stanisława	Elizówka	86
69	Biziorek Anna	Przedmieście	90
70	Zawiślak Jan	Tarnawa Duża	77
71	Korszla Marianna	Tarnawa Mała	88
72	Wiechnik Stanisława	Żabno	77

Przyg. ks. Krzysztof Polski, ks. Dziekan Władysław Trubicki

**Sprzedaż napojów alkoholowych we wszystkich
zarejestrowanych punktach
na terenie Gminy Turobin**

Zakupiono	W roku 2004	W roku 2006	W roku 2008
	Na kwotę	Na kwotę	Na kwotę
Piwo	614.441,09 zł	916.939,14 zł	1.105.955,08 zł
Wino	393.876,52 zł	337.184,82 zł	352.102,94 zł
Wódka	621.881,00 zł	941.633,47 zł	1.018.644,86 zł
Razem	1.630.198,61 zł	2.195.757,43 zł	2.476.702,88 zł

W roku 2006 gmina Turobin liczyła 7300 osób. W przeliczeniu na 1-go mieszkańca (razem z dziećmi i osobami starszymi) wydatek na powyższe napoje wyniósł 300 zł rocznie (25 zł miesięcznie) – patrz „Dominik Turobiński” nr 26, marzec 2007. W roku 2008 (7100 mieszkańców) 340 zł rocznie (28 zł miesięcznie). Dla porównania w 2007 r. Polacy wypili alkohol za 21,3 mld zł. Pod względem ilości wypijanego alkoholu jesteśmy na 4-ym miejscu na świecie po Rosji, Ukrainie i USA. W 2007 r. Polacy tylko na wódkę wydali o 1,3 mld więcej niż rok wcześniej. Łącznie z piwem i winem wydaliśmy na alkohol 21,3 mld zł, czyli tyle ile wynosi wartość PKN Orlen i Grupy Lotos – pisze „Gazeta Wyborcza”. Biorąc pod uwagę liczbę mieszkańców naszego kraju w 2007 roku (38125 – dane GUS) na jednego mieszkańca przypadło wówczas 560 zł rocznie na wszelkiego rodzaju napoje alkoholowe. Do średniej krajowej więc jeszcze nam trochę brakuje....

Ważne telefony:

Ks. Dziekan Władysław Trubicki, tel./fax 084/68 33 350

Ks. Marcin Bogacz, tel. 084/68 33 355

Ks. Marek Janus, tel. 084/68 33 400

P. Leszek Tomiło – kościelny tel. 084/68 33 651

P. Krzysztof Polski – organista tel. 084/68 33 481

Redakcja Dominika – Adam Romański, tel. 084/68 33 322

Kancelaria Parafialna czynna:

Dni powszednie: 7.30 – 8.30

Niedziele i święta: po mszach świętych

Kwartalnik parafii pw. św. Dominika w Turobinie

Adres redakcji: ul. Kościelna, 23-465 Turobin

Skład redakcji: Adam Romański – red. naczelny, Dorota Koziołkiewicz, Michał Romański, Anna Góra, Agnieszka Łebkowska, Urszula Sawa, Anna Gajak-Mróż, Ks. Władysław Trubicki

Konto parafii św. Dominika w Turobinie: Bank Spółdzielczy w Krasnymstawie O/Turobin 45 8200 1047 2005 4700 0127 0001.

Skład i druk: Drukarnia Alf-Graf, ul. Kościuszki 4, 20-006 Lublin, tel./fax 081 53 215 12

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść nadesłanych artykułów

„Dominik Turobiński” i zdjęcia z prowadzonych prac w parafii dostępne są na stronie internetowej www.kuria.lublin.pl/parafia/turobin

FOTOREPORTAŻ IV



Pejzaż zimowy nad rzeką Por

Chór par. św. Dominika na Oplátku Ludowym
– Lublin 10.01.2009 r.

Grób Pański w kościele św. Dominika – marzec 2008



Nowe ławki w kościele św. Dominika



Młodzież naszego liceum podczas oddawania krwi



Nasi honorowi krwiodawcy – klasy III LO (nie wszyscy są na zdjęciu)



Rozgrywki o puchar wójta gminy 14.02.2009 r.– zwycięska drużyna



1 marca 2009 rozpoczął pracę klub seniora

Fot. ks. Marek Janus, Dawid Sadło, ks. Władysław Trubicki, Marek Banaszak, Małgorzata Snopek

Zdjęcie na okładce: Wiosna w Turobinie. Fot. A. Romański



Wiosna w Turobinie